Nr. 143 (520). Warszawa, Niedziela 30 Marca 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

WARUNKI PRENUMERATY:
W Warszawie, miesięcznie Mk 5.—
Na prowincji . . Mk 6.—

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce. . Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 10 f za wyraz

Redakcja i Administracja Warecka 7.

ROBOTNIK

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Wydanie poranne.

Numer pojedyńczy 20 fen.

Od Administracji.

Zawiadamiamy partyjne organizacje prowincjonalne, że — o ile w ciągu tygodnia od d. 1-go kwietnia nie uregulują rachunków—wstrzymamy bezwarunkowo wysyłkę „Robotnika" do tych organizacyj.

Sejm na rozdrożu*).

Niedawna jeszcze przeszłość życia polskiego przejmuje każdego z nas zgrozą: życie w podziemiach, życie skarłowaciałe, życie, którego główną troską był nie dalszy rozwój i postęp, lecz utrzymanie i zachowanie samego bytu narodowego. Nic też dziwnego, że gdy dziś przystępujemy do wolnej pracy na wolnej ziemi polskiej i rozglądamy się wkoło, — z rozpaczą i troską najwyższą widzimy, jak wszystkie dziedziny życia społecznego są zachwaszczone. Na każdym polu gospodarstwa narodowego musimy rozpoczynać działalność niemal od podstaw.

Olbrzymia twórcza praca czeka nas, musimy jej dokonać w szybkim tempie.

Na czele tej pracy, jej inicjatorem i kierownikiem musi być Sejm.

Czy trzeba mówić jakie nadzieje pokładało w nim społeczeństwo polskie? Członkowie misji koalicyjnej sławili na uczcie pożegnalnej cierpliwość polskich mas pracujących, upośledzonych i skrzywdzonych przez wojnę, jak żadne inne.

Źródłem tej cierpliwości była wiara w Sejm. Setki tysięcy bezrobotnych wierzyły, że Sejm stworzy takie warunki, iż otrzymają tak upragnioną przez nich pracę; miljony wyzyskiwanych przez lichwę i spekulację, uginających się pod ciężarem drożyzny wierzyły, że Sejm położy temu kres; bezrolni i małorolni mieli głęboką ufność i wiarę, że Sejm da im ziemię, wszyscy miłujący Ojczyznę i jej lud wierzyli, że Sejm położy mocne fundamenta pod gmach państwa polskiego, oprze go na demokratycznych podstawach.

Te wszystkie nadzieje zawodzą.

Wiara w Sejm ginie, to trzeba otwarcie i szczerze powiedzieć. Tembardziej o tem milczeć nie wolno, że członkowie Sejmu sami mówią o bezpłodności Sejmu. Mówili o tem Daszyński, Witos i inni — obecnie stwierdza to zupełnie wyraźnie Klub Piastowców w swym liście do innych stronnictw chłopskich w Sejmie, gdzie proponuje wytworzenie chłopskiej większości w Sejmie. W liście tym Witos i towarzysze jego wyraźnie piszą: „Położenie, w jakim się Sejm znajduje, nie jest zadawalające. Chłopi mający taką liczebną siłę, nie potrafili się dotąd skupić i przeprowadzić swoich zadań, a pracy państwowo-twórczej właściwie jeszcze nie zaczęli".

Istotnie autorytet Sejmu pada. Nic w tem dziwnego. Ludzkość przeżywa wielkie chwile, chwile głębokich przeobrażeń nietylko politycznych i ekonomicznych, lecz i moralnych. Ludzkość jakgdyby odbywa pokutę za tyle krwi i łez wylanych w tej wojnie okropnej, za te męki i cierpienia, które stały się udziałem miljonów. Ludzkość jeszcze po omacku, lecz szuka wyjścia z dzisiejszej sytuacji, pragnie stworzyć takie podwaliny współżycia narodów, aby cierpienia i męka miljonów nie poszły na marne, aby na ziemi, tak hojnie zroszonej krwią ludzką, zakwitło nowe, piękne życie.

My, naród polski, winniśmy te przeobrażenia odczuwać głębiej i mocniej, aniżeli inne narody — bowiem jesteśmy najlepszym świadectwem i miarą tych przeobrażeń. Polska, jeszcze pięć lat temu wymazana z pamięci wszystkich narodów, Polska przykuta kajdanami do rydwanów trzech najwstrętniejszych mocarstw, poniewierana i spotwarzana— dziś staje w majestacie wielkiego państwa, o którego życzliwość ubiegają się najpotężniejsze państwa.

Otwierają się przed nami cudowne, dalekie horyzonty. Możemy stać się państwem, które zacznie tworzyć nowe wartości w dziedzinie stosunku między narodami.

Podboje, aneksje, jarzmienie i gwałcenie słabszych narodów przez silniejsze, odmawianie im prawa do samodzielnego życia — to wszystko dziś zbankrutowało, to wszystko strasznie zemściło się przedewszystkiem na tych narodach, które najwięcej tym metodom hołdowały. Polska w tych zbrodniach nie brała udziału — sama była ofiarą tych metod.

Dziś, gdy ludzkość szuka nowych form wzajemnych stosunków narodów — Polska może zwrócić się do swej przeszłości i stamtąd czerpać hojną ręką wskazówki i przykłady. Wielkie czasy — wymagają wielkich czynów.

A tego niema. I za to najwięcej dziś społeczeństwo czuje żal do Sejmu.

Sejm zdawałoby się winien był stać się najwyższym szczytem duszy polskiej, skąd najdalsze i najszersze horyzonta otwierają się, gdzie najsilniejsze wichry dziejowe szumią.

Sejm w wyobraźni ludu polskiego winien był być tym tytanem, który jednym potężnym pchnięciem rozwala i usuwa resztki ścian więziennych dzielących Polskę, który wykuwa wiekotrwałe zręby państwowości polskiej, który tak pracuje, iż idzie przez całą Polskę radosny huk, zaś złote iskry nowych, głębokich myśli z kowadła sejmowego rozpryskują się po całej Polsce, zapalając wszędzie pożary entuzjazmu i płodnej, radosnej pracy twórczej.

Sejm tych nadziei nie spełnił. Mija drugi miesiąc jego działalności, które pozwalają już uchwycić zasadnicze cechy Sejmu.

Uderza w oczy brak wszelkiej przedewszystkiem planowości w pracy Sejmu. Sejm załatwia z dnia na dzień te sprawy, które rozkazująco postawi przed nim samo życie.

Musi być armja, bo inaczej zginiemy i Sejm uchwala pobór.

Musimy zaciągnąć zagraniczną pożyczkę, bo inaczej grozi bankructwo i Sejm na to zezwala.

Zbieżność interesów Polski i koalicji zaczyna się od chwili upadku caratu, zaś faktyczny sojusz Polski z koalicją datuje się od pokoju brzeskiego — Sejm jeno temu faktycznemu stanowi rzeczy daje wyraz prawnopaństwowy.

Egoizm klasowy zwyrodniałej szlachty polskiej doprowadza wyzysk służby folwarcznej do takich granic, że to grozi katastrofą i Sejm, naglony groźnym stanem rzeczy, uchwala ustawę o ochronie służby folwarcznej. Sejm te wszystkie sprawy załatwił jednogłośnie. Jest to bardzo znamienne, wskazuje to, że Sejm załatwia niektóre sprawy, będące koniecznością chwili.

Ale dziś chodzi o to, żeby życie polskie przebudować od podstaw.

Sejm winien być terenem namiętnych walk i zmagań się, ale o rzeczy wielkie i zasadnicze, których to czy inne ujęcie będzie decydowało o losie i obliczu państwa polskiego na długi czas.

Tymczasem Sejm jest widownią namiętnych sporów i intryg za kulisami o rzeczy małe, o interesa i ambicje tych czy innych partyj lub nawet osób.

Na plenum zaś Sejm gubi się w małych rzeczach. Sejm dziś wyraźnie nie ma żadnej przewodniej myśli. Widać to najlepiej z tej powodzi wniosków nagłych, które posłowie zgłaszają.

Nie widać w nich żadnej myśli przewodniej. Jedni żądają miodu dla pszczół, drudzy budowy kolei w swoim okręgu, trzeci wydania ustawy o pozwolenie zabijania chłopom dzików i jeleni jakiegoś tam hrabiego, czwarci dostarczania sztucznym nawozów i t. d.

To samo dzieje się z interpelacjami. Prawo interpelacji jest potężnym środkiem w rękach posłów, ale tylko wówczas, gdy tego prawa nie nadużywają. Tymczasem każdy poseł uważa za swój obowiązek wnieść interpelację z byle jakiego powodu. W rezultacie odpowiedź na interpelację będzie otrzymywał na piśmie poseł, który ją wniósł. W ten sposób główna siła interpelacji — jej jawność i możność szerokiej nad nią dyskusji została zniweczona.

Na te rzeczy Sejm zmarnował dwa miesiące czasu.

Natomiast rzeczy zasadniczych nawet nie dotknął.

Jednym z palących zagadnień państwowości polskiej jest stosunek do narodów wchodzących dawniej w skład Rzeczypospolitej Polskiej.

Sejm stwierdził, że Lwów jest miastem polskiem, co wie każde dziecko lwowskie, bo krwią swoją polskość Lwowa stwierdza — lecz nie probował nawet szukać rozwiązania sprawy ukraińskiej. Lwów polskie miasto — lecz fakt faktem pozostaje, że w Galicji wschodniej my Polacy stanowimy mniejszość. Trzeba więc znaleźć jakieś wyjście z tej sytuacji, znaleźć modus vivendi z Ukraińcami.

To samo jest z Litwą. Rezolucja, którą komisja konstytucyjna zaproponowała w tej kwestji Sejmowi jest znowu stwierdzeniem tego poglądu, który w tej kwestji ustalił się w przeciętnej opinji społeczeństwa. Tymczasem ten pogląd jest w danym wypadku najbardziej fałszywy. Sejm nie chce nawet poczynić najmniejszych kroków celem zbliżenia się naprz. z Litwinami. Rząd jako fachowy nie ma dostatecznego autorytetu, aby te sprawy zainicjować. Mógłby to uczynić Sejm, wysyłając swoją komisję do Litwinów, Łotyszów, Białorusinów, któraby poinformowała się o życzeniach tych narodów, o kierunkach je nurtujących. Tymczasem Sejm wciąż wysłuchuje opinji Polaków z Litwy, którzy są tam tylko jednym z narodów zamieszkujących ziemie litewsko-białoruskie.

Sejm nie ma w tej dziedzinie żadnej myśli twórczej. Nie rodzą się w jego łonie takie myśli, któreby przyciągały do niego te narody, z któremi przez tyle wieków pod jednym dachem żyliśmy.

Jednym z głównych zadań Sejmu jest opracowanie konstytucji. Otóż do tej pracy Sejm dotychczas nie przystąpił. Komisja konstytucyjna dwa miesiące bawi się sprawą „mianowańców" z Poznańskiego i kresów wschodnich — a do właściwej pracy dotychczas nie przystąpiła.

Wreszcie reformy społeczne. Zasługą rządu Moraczewskiego, że on zmuszał opinję publiczną o tych sprawach myśleć. Drżeli obszarnicy, dygotali fabrykanci, złorzeczyli kamienicznicy, miotali się spekulanci — ale tym swoim zdenerwowaniem wytwarzali atmosferę, gdzie zagadnienia społeczne dominowały nad wszystkiem, były na warsztacie zbiorowej myśli polskiej. Sejm to zainteresowanie zabił. Opinja, która była przekonana, że Sejm niezwłocznie przystąpi do reform społecznych, zobaczyła, że Sejm te sprawy odsuwa w nieokreśloną dal, a więc uważa je za niezbyt pilne.

A tymczasem życie nie czeka. Sprawa służby folwarcznej jest najlepszym tego dowodem.

I oto Sejm stoi dziś na rozdrożu i sam to dobrze rozumie. Dlatego dziś zaczyna szukać wyjścia. Stąd płyną próby stworzenia trwałej większości. Ale tę większość nie tak łatwo stworzyć. Wszystkie próby dotychczasowe rozbijają się. Dlaczego? Osobiście sądzę, że dlatego, iż chcieli stworzyć tę większość pod znakiem zagadnień i politycznych i społecznych jednocześnie. Tymczasem to nie da się zrobić. Jeśli Sejm na plan pierwszy wysunie zagadnienia natury politycznej, jako to konstytucji, organizacji władz, zagadnienie granic, stosunku do sąsiednich narodów to utworzy się większość, w której jądro będzie stanowił klub Narodowo - Ludowy, innemi sławy Sejmem będzie kręcił p. Stanisław Grabski. Bo pod względem politycznym pójdą za nim i Piastowcy i N. Z. R. Jeśli zaś Sejm wysunie na plan pierwszy reformy społeczne, w pierwszym rzędzie reformę agrarną, to wytworzy się większość, w której jądro będą stanowili Piastowcy i klub „Wyzwolenia", którzy sprawą agrarną przeciągną do siebie i posłów chłopskich z obozu p. Grabskiego. Z tą większością mógłby współdziałać do pewnego stopnia i Związek posłów socjalistycznych, rozumie się — zachowując zresztą własną linję zasadniczą i taktyczną. Dlatego nie może się utworzyć większość w Sejmie, która chciałaby objąć sprawy i polityczne i społeczne. Należy wybierać jedno albo drugie. Otó, z punktu widzenia naszego trzeba dążyć, aby w Sejmie wytworzyła się większość pod znakiem społecznym. Przystąpienie Sejmu do reform społecznych skupi przy Sejmie szerokie masy ludowe, uczyni je odpornemi wobec mamideł „bolszewickich".

Sprawy społeczne nie mogą być dłużej odkładane, bo inaczej Sejm straci wszelkie znaczenie, życie przejdzie ponad nim. Reformy społeczne winny stać się fundamentem państwowości polskiej. Czem głębsze, czem śmielsze będą te reformy, tem mocniejsze będą te fundamenty, bo lud będzie coraz bardziej kochał Polskę i dbał o jej wielkość i niepodległość.

Państwo polskie uniknie wielu wstrząśnień niepotrzebnych, nie narazi swej przyszłości, jako wielkiego państwa, jeśli przystąpi do śmiałych i radykalnych reform. Nie konstytucja pisana, nie sojusze z Demokracją Zachodu nadadzą Polsce charakter demokratyczny, lecz reformy społeczne.

Dziś na wschodzie Europy zagadnienia społeczne rozwiązuje „bolszewizm".

Jeśli nie chcemy być wciągnięci w jego wir, musimy przeciwstawić mu nasze, polskie metody rozwiązywania zagadnień społecznych. A muszą one być takie, aby zadowoliły lud polski i stały się siłą przyciągającą inne narody do polskiej myśli państwowej.

Tadeusz Hołówko.

*) Sprawy, poruszone przez tow. Hołówkę, omówimy w jednym z najbliższych N-rów. Redakcja.

Na marginesie.

Szanowny Redaktorze!

W imię zasady wolności słowa, oraz w imię bezstronności, nakazującej audiatur et altera pars (wysłuchać i drugiej strony), proszę o umieszczenie na szpaltach „Robotnika" poniższych kilku uwag krytycznych, tyczących się przemówienia w Sejmie tow. Perla, a to bez względu na wspólność idei, wyznawanych zarówno przez Was, Szanowny Redaktorze, jak i przez tow. Perla.

Tow. Perl w przemówieniu swem zbagatelizował sprawę otrzymania przez nas części kolonji z łupu zabranego Niemcom, gdy w istocie sprawa ta ma dla nas pierwszorzędne znaczenie i nie ogranicza się tylko na posiadaniu przez nas własnych Murzynów, własnego kauczuku i własnej kości słoniowej.

Bo wyobraźmy sobie Polskę za lat 10—15. W kraju panuje ład i porządek. Bezrobotnych niema. Przemysł i handel kwitną. Kopalnie, fabryki i warsztaty pracują. Nie pozostaje w tyle za innymi i żandarmerja. I ona pracuje. Więzienia przepełnione. Powstaje nowe zagadnienie: gdzie podziać tysiące więźniów politycznych, nie mając, jak Rosja, własnego Sacha-

linu, ani własnej Nowej Kaledonji, jak Francja. Tej ewentualności tow. Perl nie przewidział.

A czy nie jest błędnem twierdzenie tow. Perla, że my nie mamy własnych Murzynów? A owi fornale i parobcy wiejscy, eksploatowani przez naszych rodzimych kolonizatorów, czyż to nie są krajowi Murzyni?

Dziwnem także wydaje się ironizowanie tow. Perla na temat listu prezydenta Wilsona do Ciechanowa. Ja przynajmniej niczego nadzwyczajnego w tem dopatrzeć się nie mogę. Amerykanie nie są Francuzami, którzy słabo się orjentują w geografji i prez. Wilson napewno wie, że w Polsce istnieje miasteczko Ciechanów. I cóż w tem dziwnego, że, wyczytawszy w „Gazecie Porannej 2 grosze" korespondencję o zagrożonej liście narodowej, prez. Wilson postanowił swym autorytetem wpłynąć na wynik wyborów. A czy podczas wyborów prezydenta w Ameryce mógłby ktokolwiek zabronić tow. Perlowi wysłania listu do Filadelfji lub, dajmy na to, do Los Angelos, z poleceniem głosowania na kandydata stronnictwa socjalistycznego? Nie widzę więc powodu, dlaczego nie miałby z prawa tego skorzystać prezydent Wilson.

Pozostaje jeszcze pytanie, dlaczego właśnie do Ciechanowa pisał, a nie do jakiegokolwiekbądź innego miasta w Polsce. Ależ to samo pytanie powstałoby, gdyby Wilson był pisał do Rypina lub Końskowoli!

Przechodzę do dalszej treści przemówienia posła tow. Perla.

Federalizm jest rzeczywiście najtrudniejszą formą państwową. Dzięki czemu jednak? Dzięki temu, że nie posiadamy ludzi, którzyby zajęli się utworzeniem państwa federacyjnego. Jak wiadomo, Rzeczpospolita Polska składa się obecnie z dwóch luźno spojonych z sobą części: z Polski właściwej i z Rzeczypospolitej Poznańskiej. A tego chyba nikt nie zaprzeczy, iż gdybyśmy posiadali, zamiast jednego, kilku lub kilkunastu Korfantych, Polska byłaby państwem federacyjnem, złożonem z Mazowsza, Kujaw, Małopolski, Wielkopolski, Podlasia i t. d. Tego tow. Perl nie zaznaczył.

Wreszcie najzupełniej niewłaściwem i zgoła niefortunnem było powoływanie się tow. Perla na „Miemca" Lassala, w czem wszyscy dopatrzyli się osobistej wycieczki przeciwko osobie posła Mizery.

Racz Szanowny Redaktorze przyjąć zapewnienie i t. d.

Roman Boski.

Pod adresem Sztabu Generalnego i Poczty Polowej.

Zgłosili się do nas ze skargą, że poczta polowa, która od 1-go lutego miała być uruchomiona, dotychczas nie przyjmuje posyłek dla żołnierzy na froncie. Urzędnicy poczty mówili, że uruchomienie ma nastąpić od 1-go marca, później data odłożoną była do 1-go kwietnia, teraz zaś rozlegają się głosy, że przed 1-ym maja posyłki nie będą przyjmowane.

Zwłokę w tej kwestji zwalają na sztab generalny, od którego zależy decyzja.

Żołnierze w listach swych skarżą się na brak najniezbędniejszych rzeczy i proszą o posyłki; święta za pasem, a zadośćuczynić prośbom ich krewni nie są w stanie.

Czy władze wojskowe nie mogłyby wejrzeć w tę sprawę i zaspokoić żądania żołnierzy, uwzględniane na całym świecie?

Rozbijacze.

By podjąć i wygrać ciężką walkę z burżuazją i reakcją rodzimą — proletarjat polski musi ciągle skupiać swe siły. Każdy z towarzyszy P. P. S. dobrze rozumie, że czem silniejszą i sprawniejszą będzie organizacja nasza, tem prędzej partja będzie mogła przystąpić do ostatecznego obrachunku ze wstecznikami społecznymi. To też od początku wojny wytęża się wszystkie siły, by na terenie całej Polski klasa robotnicza została zorganizowana i uświadomiona. W latach 1914, 1915 i 1916 z pod popiołów okropnej przeszłości i moskiewskiej reakcji, z trudem odgrzebywało się resztki niegdyś świetnych organizacyj, zniszczonych nie tyle przez carat i własną reakcję ile przez rozłam, który zawdzięczaliśmy „lewicowcom". Z trudem w różnych miastach i miasteczkach, niemal chodząc od domu do domu odnajdywało się starych towarzyszy, zgorzkniałych upadkiem ruchu, rozbiciem proletarjatu. Trzeba było zbudzić, zagrzać do nowej walki tych ludzi, trzeba było wlać w nich wiarę w socjalizm. Trzeba było rozpalić w towarzyszach zarzewie buntu, kiedy zdawało się, iż Polska z pod przewalających się hord obcego żołdactwa nie powstanie.

I rozpoczęła się na nowo żmudna praca apostolska. Dziś kraj cały pokryty siecią organizacyj. Wynędzniały, pozbawiony warsztatu pracy robotnik polski staje do pracy społecznej, do walki o socjalizowanie Republiki polskiej.

Burżuazja, widząc groźne szeregi proletarjatu polskiego, rosnące solidarnością i świadomością klasową z dnia na dzień, rozpoczyna z ludem pracującym bój na śmierć i życie. Reakcja polska drży i lęka się, albowiem czuje i rozumie, że przegrać musi.

Lecz ku wielkiemu zadowoleniu burżuazji garść dawnych „lewicowców" dziś „komun." rozbija ruch robotniczy. Z pomocą wrogom ludu śpieszą komuniści, którzy, nie chcąc się pogodzić z niepodległością Polski, wystawiają program złączenia z sowiecką Rosją. A ponieważ P. P. S., jak zawsze, tak i dziś zwalcza wszelki najazd i niezłomnie stoi na stanowisku niepodległości, więc cała robota komunistów skierowana jest do rozbicia, a przynajmniej do zdezorganizowania ruchu robotniczego jednoczącego się pod czerwonym sztandarem Polskiej Partji Socjalistycznej. Na pomoc komunistom przybywa jeszcze jeden czynnik pod postacią kilku osób, które same nie wiedzą czego chcą. Pepesowcem być nie dobrze, bo to zbyt na „prawo", jak rozumują owi politycy. Wyraźnie stanąć w szeregach komunistycznych też nie chcą. Więc z dnia na dzień leją łzy jakoby z powodu odstępstwa [illegible] i od rewolucjonizmu. Garść tych niedouczonych teoretyków nie lubi rzeczywistej twórczej pracy socjalistycznej. Nic im nie mówi widok ogromnych mas jeszcze nie uświadomionych, nie zorganizowanych. Strach ich przejmuje na myśl, że należałoby się przedewszystkiem zająć uspołecznieniem i wyrobieniem tych mas, rzeczywistem przygotowaniem do zadań, które oczekują lud pracujący, gdy obejmie kierownictwo polityczne i gospodarcze w kraju.

Lęk ich ogarnia, że trzeba dokonać wielkiego dzieła uspołecznienia, wolą bez końca dyskutować, na swoich zebraniach, upajać się frazesami niby rewolucyjnemi, opinję kółek i kółeczek ogłaszać jako wolę mas; zamiast trudnej pracy prowadzenia roboty socjalistycznej zgodnie z rzeczywistemi potrzebami — naśladować Rosję dlatego, że tam nauczyli się socjalizmu.

Rewolucji dokonywa się tylko wielką ofiarnością, wielką męką i wielkiemi czynami. Pusta gadanina o pójściu na „prawo" czy „lewo", krytyka wszystkiego, nie dająca praktycznie niczego, to sposób ludzi, którzy dziś są strasznie „rewolucyjni", bo to modne, a jutro może zmęczą się i znudzą, gdy nastrój przeminie.

Taki osobnik pluje na ciężką pracę setek towarzyszy pracujących, jako mrówki codzień nad wznoszeniem wielkiego gmachu organizacyj robotniczych — taki osobnik, którego ambicje rozpierają, jak balon gumowy, gwiżdże na odpowiedzialność, którą się ma jako członek P. P. S. Co mu tam! On przychodzi, żeby z partją robić eksperymenty, żeby wyładować swoje nastroje i dezorganizować ruch w imię tego, czego się świeżo nauczył? Nic to, że w tę pracę setki ludzi włożyło swój wysiłek mózgowy i duchowy. On tam gdzieś w obcej krainie obłykał się frazesów, widział wielkie rzeczy — więc czuje się powołanym do narzucania nam takich rzeczy bez względu na nasze warunki i potrzeby. A ta wielka rzecz, którą w rzeczywistości robi, to usiłowanie rozbicia organizacji robotniczej wtedy właśnie, kiedy najbardziej chodzi o jej sprawność, spoistość i siłę.

P. P. S. dziś zmuszoną jest walczyć na dwa fronty — przeciw anarchistycznym tendencjom komunistów, chcących ułatwić drogę bolszewikom rosyjskim do Polski i przeciw własnej burżuazji, która prócz ciągłej chęci zaprzedania kraju pod obce wpływy, chce ugruntować reakcję w Polsce Niepodległej. Młodzieniec — „reformator" niepowołany rozumie to — więc wykorzystuje ten moment, by wewnątrz partji przeprowadzać swoje ambitne zamiary. Jednak to nie jest rok 1905 i 6; proletarjat polski, zorganizowany pod sztandarami P. P. S., nie pozwoli się zdezorganizować. Proletarjat będzie się dalej skupiał, tworząc coraz silniejszą jednością i karnością organizację.

Wiedzcie, że proletarjat wszelkiemi siłami oprze się waszym podszeptom i namowom. W szeregach proletarjatu nie powinno być miejsca dla ludzi, którzy w tak ciężkiej chwili nie wahają się wprowadzać zamętu i dezorganizacji.

M. Malinowski.

Książki i pomarańcze czyli historja wielce wesoła albo wielce smutna.

Gdy afera pomarańczowa stała się zbyt głośną nietylko już w ministerjum handlu i przemysłu, lecz nawet w całej Polsce, wydano wtedy rozporządzenie, że na import wszelkich towarów do kraju potrzebne jest świadectwo wwozowe.

Oczywiście, że w pewnych wypadkach oznacza się pewien termin, od którego rozporządzenie obowiązuje.

Tymczasem jednak rozporządzenie obowiązywało od zaraz.

A ponieważ ekspedytorzy świadectw wwozowych nie mieli, więc na stacji Herby gromadziły się wagony z towarami. Doszło do tego, że po Niemcach rozległo się hasło wśród kupców: nie wysyłać do Polski towarów, bo jeszcze jeden wagon więcej, a Herby się zawalą..!

Wobec takiego stanu rzeczy, ekspedytorzy zaczęli bombardować ministerjum, termin odpowiedni uzyskali, ale przytem na interpelację, co do zwykle przysługujących ulg wwozowych dla książek, otrzymano odpowiedź: co, książki? Hehehe, książki, [illegible], to luksus!

Wydział zaopatrywania jest tego zdania, że należy truć „chlebem" kartkowym warszawian, bo chleb porządny to — luksus. Zasię ministerjum uważa, że książki to także — luksus.

Ani tedy dla ciała, ani dla ducha strawy nijakiej jeno pomarańcze, o tak te, to można sobie dla konkokcji żołądka, zwłaszcza po chlebie kartkowym spokojnie spożywać. I chyba bez świadectwa wwozowego. **T.**

Mały feljeton.

Zysławy contra Alfonsy.

Przed kilku dniami nadesłał do „Robotnika" p. A. Nowaczyński list niesłychanie ordynarny, jako odpowiedź na „Mały Feljeton" p. t. „List miłosny", drukowany w numerze wtorkowym. List ten wartoby przedrukować w całości, gdyby nie było spraw ważniejszych, jako dokument pewnych sfer „kulturalnych", ażeby czytelnicy nasi, robotnicy, przekonali się, jak cuchnie często ów „kwiat kultury", którym chełpią się pisma „luksusowe", mieszczańskie, chuchające i popierające Nowaczyńskich.

Uszczkniemy tylko kilka wonnych listków listu p. A. N.: „oszczerstwo", „kłamiesz pan świadomie i z cynizmem", „wyrwałeś pan perfidnie"; „jeżeli pan w najbliższym czasie w jakiś sposób nie sprostujesz tego, że nie służyłem nigdy w Wehrmachcie, popełnisz pan łajdactwo, które wcześniej, czy później na panu się pomści".

Ale pismo robotnicze jest i będzie zawsze kulturalne nawet wobec Adolfa Nowaczyńskiego. Istotnie. P. A. Nowaczyński wstąpił do Legjonów w czasie, gdy nikt z orjentujących się już Polaków nie wstępował... bo na wiosnę 1917 r. Jakie były przyczyny tego rozpaczliwego kroku ze strony p. A. Nowaczyńskiego, w to nie wchodzimy. Nie naszą rzeczą jest grzebać się w czyjejś bieliźnie, czy jest brudna czy czysta... robią to zawodowo „Lib. Veto" i „Myśl Niepodległa". Potem widywano p. A. N. w mundurze „Wehrmachtowca", a jeszcze później, w listopadzie r. 1918 capnął Wehrmacht p. A. N. do kozy jako dezertera. Jest jednakowoż jedna karta jasna w życiu, oraz literackiej działalności p. A. Nowaczyńskiego. Broszura p. t. „Odprawa", napisana przez redaktora „Lib. V." z poruczenia P. O. W. Jest to najpiękniejszy czyn A. Nowaczyńskiego — szkoda, że jedyny. Z wielbicielem Mikołaja Mikołajewicza (patrz Nr. 12 „Lib. V.") więcej nie raczę rozmawiać. Jeżeli odpowiadam na list prywatny, to tylko dlatego, że nikomu nie pragnę odbierać chociażby najdrobniejszego dowodu, że przecież i on zrobił kiedyś coś pięknego.

Osób, oraz ich prywatnych spraw nie mamy zwyczaju ruszać. Osądzamy czyny, w danym wypadku — pisaninę, która była albo bezmyślnem albo prowokatorskiem podjudzaniem do rzezi. Kto do bezprawnych czynów publicznie a wrzaskliwie zachęca, temu można, godzi się, a nawet należy — namalować obraz, do jakiego wzdycha.

Pan zaś, jako wielbiciel Mikołaja Mikołajewicza wzdycha do laurów — Puryszkiewicza.

Zysław.

1)

Konferencja Zw. Zawodowych.

Dnia 23, 24 i 25 marca 1919 roku.

Dzień 1-y 23 marca.

Zagaił zebranie sekretarz Kom. Centr. tow. A. Zdanowski, podkreślając znaczenie pierwszej konferencji zawodowej z całej Republiki polskiej. Na przewodniczącego wybrano tow. A. Porębskiego (przewodn. Zw. met. w Warszawie), który powołał do prezydjum tow. Wł. Cezara z Krakowa, Józefa Tobolskiego z Poznania, Andrzeja Tellera z Cieszyna, Rapalskiego z Łodzi, Hornera z Lublina i T. Arciszewskiego z Warszawy. Na sekretarza tow. B. Czechowskiego z Warszawy.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum udzielono głosu tow. A. Szczerkowskiemu, który w imieniu Polskiej Partji Socjalistycznej powitał zebranych w gorących słowach zachęty do pracy, tak bardzo odpowiedzialnej, a jednak przez długie lata leżącej odłogiem ze względów panowania caryzmu i przemocy wojennej.

Przedstawiciele Związków zawodowych, pozostających pod kierunkiem t. zw. Ferajnigte, oraz przedstawiciele Związków, kierowanych przez komunistów z Warszawy, Łodzi i Sosnowca, oświadczyli, że ponieważ konferencja zwołana jest tylko przez Komisję Centralną, więc oni biorą udział w konferencji jedynie w celach „informacyjno - doradczych".

Tow. Biskup z Sosnowca, Zw. dozorców, złożył ustne sprostowanie i protest przeciw powoływaniu się komunistów na Radę z Sosnowca, gdyż takiej Rady tam wcale niema i nie było.

Tow. Kałużyński stwierdza w imieniu Zw. drzewnego w Łodzi, że Rada łódzka nie reprezentuje wszystkich związków, gdyż niektóre z niej wystąpiły wskutek bezustannego narzucania im polityki partyjnej komunistycznej.

Obrady popołudniowe.

Tow. przewodniczący odczytał porządek obrad konferencji w brzmieniu następującem:

1. Zagajenie i wybór prezydjum.
2. Sprawozdania: a) Komisji Centralnej, b) Związków z Warszawy i prowincji.
3. Sytuacja obecna — t. A. Płoński; Związki zawodowe — t. T. Niedzielski.
4. Statut.
5. Wybór Komisji Centralnej.
6. Wolne wnioski.

Tow. Zdanowski zdał sprawę z działalności Kom. Centralnej.

Komisja Centr. powstała w 1916 r. z pośród warszawskich Zw. zaw. i z początku pełniła rolę dzisiejszej Rady rob. Zw. zaw., zadaniem jej jednak było od samego początku zorganizowanie i scentralizowanie ruchu zawodowego całej Polski, pod hasłami bezpartyjności i klasowości. Całą działalność K. C. można podzielić na 2 okresy: I-y to czas od powstania Komisji do uwięzienia jej członków przez władze okupacyjne. W tym okresie Komisja prowadziła sama strajki dla robotników jeszcze niezorganizowanych w żadnym związku, jak robot. fabryk cukierkowych, szlifierze szkła i innych, lub brała udział prawie we wszystkich strajkach i pertraktacjach, prowadzonych przez 11-cie ówczas należących do niej związków. Komisja starała się przeprowadzić odpowiednie prawodawstwo w ciągle kształtującym się rządzie w Królestwie okupowanem. Staraniem K. C. odbył się w 1917 r. zjazd Zw. zaw. w Radomiu i utworzono sekretarjaty na okupację Lublin-Radom, gdyż warunki policyjne nie dopuszczały działalności samej Komisji na terenie okupacyjnym. Komunikacja jednak z temi sekretarjatami była bardzo utrudniona, z tych też względów wydany przez K. C. kwestjonarjusz nie został zebrany.

Drugi okres działalności Komisji rozpoczyna się od przewrotu 11-go listopada 1918 r. — od uwolnienia przez rewolucję z obozu i więzienia członków Kom. Ta działalność stała się już właściwą Komisji Centr., bo związki, nie mając pomocy Komisji, utworzyły na terenie Warszawy przy konspiracyjnej pomocy tow. Gromadzkiego, Radę rob. związków zawod., tem samem dając możność Komisji zajęcia się związkami prowincjonalnemi.

Przez okoliczności konferencje przyjezdnych towarzyszy Wydział wykonawczy Komisji nawiązał stosunki z prowincją, wydał odezwę do ludu roboczego, zwoływał normalne zebrania Kom., na których opracowywano normalną ustawę związków, zwołał przy pomocy Rady zw. konferencję warszawskich zarządów związków, w celu wskazania im ich obowiązków, jako Głównym zarządom, przygotował konferencję krajową, wreszcie wydał odezwę do tworzenia związków i organizowania się. Słowem, robiono wszystko, na co pozwalał szczupły stan finansowy, gdyż bezrobocie i nędza wśród proletarjatu Warszawy powoduje brak pieniędzy w kasach Związków, niewpłacanie podatku na rzecz Rady Zw. i Kom. Centr.

Dopiero w ostatnich tygodniach drogą składek jednorazowych po fabrykach i dorywczych ofiar z prowincji Komisja C. ma w kasie w dniu konferencji 1211 mk. 10 fen.

Sprawozdanie t. Zdanowskiego, wysłuchane z zaciekawieniem, konferencja przyjęła. Następnie zdawali sprawę delegaci Związków warszawskich: 1. Zw. metalow, 2. tramwajarzy, 3. drzewny, 4. kelnerów, 5. krawców, 6. fryzjerów, 7. szewców, 8. dozorców, 9. garbarzy, 10. młynarzy i 11. niefachowy: malarzy i złotników.

Z wielkiem zaciekawieniem słuchali tych sprawozdań delegaci klasowych związków z Poznania, prosząc o dostarczenie im danych kasowych i wysokości składek.

Z Łodzi zdawały ustne sprawozdania Związki piekarzy, drzewny, dozorców.

Z Lublina: Rada zw., Związek metal., drzewny, szewców, wędliniarzy i krawców.

Z Dąbrowy Górniczej: Zw. górników i

Z Ząbkowic Zw. huty szklanej.

Z Zawiercia Zw. huty szklanej.

Z Sosnowca Zw. szewców.

Z Częstochowy Zw. mączny.

Z Kalisza Rada zw. i Zw. cegielni.

Z Żychlina Zw. ogólnozawod.

Z Radomia Rada związków. Związki: zbiorowy, drzewny, garbarzy, murarzy, cieśli, dozorców, szewców, piekarzy, metalowców.

Z Szydłowca Zw. robotniczy.

Z Ostrowca Rada zw.

Z Rytwian ziemi Sandomierskiej: Zw. ogóln.

Ze Starachowic: Rada zw.

Ze Skarżyska: Rada zw.

Z Płocka: Zw. metal., szewców i drzewny.

Z Mławy: Zw. ogólnozawodowy.

Z Wyszogrodu: Zw. ogólnozawod.

Z Siedlec. Związki: drzewny, metal., piekarzy, dozorców.

Z Łomży: Rada zw.

Z Różan: Zw. ogóln.

Z Ostrołęki: Zw. ogóln.

Z Kielc: Rada zw.

Z Olkusza: Zw. robotniczo - rzemieśln.

Z Chełma: Zw. ogólnozaw. dawniej chrześc.

Z Tomaszowa: Rada zw.

Z Pabjanic: Rada zw.

Ze Zduńskiej Woli, z Sieradza, Pułtuska, Józefowa i Ostrowa; reszta związków, jak i powyższe, złożyła sprawozdanie pisemne, według rozesłanego przez Wydział wykonawczy kwestjonarjusza, który Komisja mandatowa zebrała od delegatów i zda sprawozdanie. Pozatem tow. Żuławski, poseł i generalny sekretarz związków galicyjskich, w ogólnych słowach dał obraz organizacji związków galicyjskich:

„Organizacje nasze są potężne, mają duży fundusz, mają wyrobienie organizacyjne, jakkolwiek wojna wprost wyniszczyła wiele związków, jednak w Galicji jest zorganizowanych około 42 tys. robotników. Metalowców 18 tys., górników 16. przemysł chemiczny 4, drzewny 1 tys., drukarzy 900 czł., tramwajarzy 800 czł. i t. d. Uderza mnie na dzisiejszej konferencji jedno bardzo ważne, to mianowicie, że Związki b. Królestwa mają, niesłychanie niskie składki, a tem samem brak pieniędzy w kasach na cele organizacyjne, choć z radością widzę w reprezentowanych tu Związkach wielką siłę bojową i wierzę, że prędko dojdziemy przy połączeniu związków do potęgi proletarjatu.

Na pierwsze Wasze żądanie, towarzysze, przybyliśmy tu, aby zadokumentować naszą gotowość do przyłączenia się i chęć stworzenia cetralnej organizacji w Warszawie.

Nasz system składkowy jest tygodniowy, wszyscy członkowie składki płacą. Związek metalowców liczy funduszu 100 tys. koron. Komisja związkowa 200 tys. i t. d. Ogólny stan kasy związków jest około pół miljona koron".

(Dalszy ciąg nastąpi).

Obrady Sejmowe.

Sesja pierwsza. — Posiedzenie dwudzieste pierwsze.

Obrady rozpoczęły się o g. 10 m. 30. Po odczytaniu szeregu interpelacyj przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do sprawy odbudowy miasta Kalisza.

Pos. Radziszewski. W uzasadnieniu wniosku komisji zaznaczył, że zniszczenie Kalisza na początku wojny było bezprzykładnem w dziejach świata barbarzyństwem. Spalono 248 **posesyj** (445 budowli). Około 2000 kupców i rzemieślników straciło możność pracy i zarobkowania. Liczba ludności wynosi obecnie mniej, niż połowę poprzedniej. W mieście znajduje się kilka tysięcy bezrobotnych. Ludność pogrążona jest w nędzy i niedostatku. Szkoły gnieździć się muszą w lokalach, w których dzieci tracą wzrok i zdrowie. Straty materjalne i bezpośrednie ludności m. Kalisza, w czasie pożaru poniesione, oszacowane zostały przez Zjednoczoną komisję szacunkową miejską regestracji strat wojennych na sumę 19.868.932 rub. 81 kop. w złocie, pozatem wpłynęło jeszcze w ostatnich trzech miesiącach podań do regestracji na **około 2 mil. rub.** (w złocie).

Wnioski Izba jednomyślnie przyjęła.

Następnie zabrał głos **p. Bardel** w sprawie potrzeb Uniwersytetu Jagiellońskiego. Uniwersytet nie miał zupełnie potrzebnych budynków i dopiero wówczas, kiedy potrzeba było zrobić uroczystość na przyjęcie ministra Gautscha, odbyło się to poświęcenie kamienia węgielnego pod jeden z zakładów. Z powodu braku zakładu dla fizyki doświadczalnej pani Skłodowska musiała wyjechać do Paryża, gdzie dokonała swoich nadzwyczajnych odkryć, a profesor Witkowski, świetny reprezentant tej nauki przez 15 lat, corocznie kilka razy jeździł do Wiednia zanim wykołatał pozwolenie na budowę, której już nie dożył. Gdy szło o stworzenie działu agronomji, Rząd załatwił tę sprawę tak biurokratycznie, że nie dał dla tego instytutu ani folwarku, ani pola doświadczalnego, bo biurokracie austrjackiemu wydawało się, że uprawy roli można się nauczyć z książki. Zbudowane niedawno Colegjum Medicum jest skandalem europejskim, bo odbywają się w nim sekcje osób zmarłych na zakaźne choroby, a obok w salach odbywają się wykłady. Rząd austrjacki odmówił funduszów na budowę osobnych budynków dla sekcji. Uniwersytet Jagielloński ma przed sobą wielkie zadania i stanie się niewątpliwie gwiazdą przyciągającą dla pobratymczych ludów ze wschodu.

Pos. Radziszewski, jako docent uniwersytetu krakowskiego, opisuje zły stan tej uczelni.

Następnie zabrał głos tow. **Czapiński.**

Przemówienie tow. Czapińskiego.

Proszę panów! Jaknajgoręcej popieram postulaty Uniwersytetu Jagiellońskiego, albowiem dla wszystkich klas ludności, dla wszystkich warstw jest jednakowo ważne, aż⁻y badania naukowe miały teren, miały odpowiedni warsztat. Co więcej, można powiedzieć, że dla warstw upośledzonych i dla klasy robotniczej, które budują nowy ustrój, które torują drogę nowej technice, nowemu sposobowi pracy, nowej kulturze — dla nich jest droższy, niż dla tych klas społecznych, które jeśli nie dzisiaj, to jutro zejdą ze sceny dziejowej.

I dlatego nietylko popieram wszystkie postulaty wyrażone we wniosku, i przemówieniach moich przedmówców, ale zwracam uwagę rządowi na cały szereg innych konieczności, bez których Uniwersytet Jagielloński obejść się nie może.

A więc będzie chodziło nietylko o bibljotekę Jagiellońską, która się znajduje w stanie pożałowania godnym, i której grozi w razie pożaru spalenie wraz ze swymi cennymi skarbami. I będzie chodziło nietylko o obserwatorjum, które znajduje się w stanie bardzo złym, — budowa nowego obserwatorjum jest konieczna — ale chodzi o cały szereg innych instytucyj uniwersyteckich. A więc, jeżeli weźmiemy filozofję i agronomję, to w pierwszym rzędzie jest koniecznością nieodzowną budowa zakładu geograficznego, gdyż geografja Polski będzie odgrywała wielką rolę w systemie nauczania. Budowanie zakładu geograficznego jest palącą sprawą, i dlatego winny się znaleźć odpowiednie dotacje na budowę tego zakładu.

Następnie będzie chodziło o budowę zakładu leśnego, którego niema obecnie na Uniwersytecie Jagiellońskim, wraz z odpowiedniemi instytucjami doświadczalnemi; będzie chodziło o botanikę, to znaczy odbudowanie zakładu botanicznego, bo w tym budynku, w którym mieści się zakład botaniczny, dalej przebywać nie może, bo zachodzi obawa, że przechowywane tam okazy botaniczne mogą ulec zniszczeniu. Będzie chodziło o należyte zaopatrzenie zakładu fizycznego, który się rozwija i powinien się rozwijać dalej i dlatego za słuszne żądanie Uniwersytetu uważam wyasygnowanie 150,000 mk. na odpowiedni rozwój zakładu fizycznego.

Pozatem należy dbać o rozwój seminarjów, dlatego, że seminarja naukowe są dzisiaj bardzo ważnym środkiem nauczania i Uniw. Jagielloński słusznie domaga się, aby mu oddano część realności szkoły przemysłowej, aby tam mogły się pomieścić seminarja naukowe. A więc w pierwszym rzędzie są rzeczą konieczną odpowiednie dotacje dla seminarjów naukowych i proseminarjów.

Następnie, jeżeli chodzi o nauczanie, to należy stworzyć szereg nowych katedr, zgodnie z potrzebami chwili obecnej. A więc będzie chodziło o 2-gą katedrę geografji, o którą już zabiegał Uniwersytet, o katedrę socjologiczną i katedrę historji starożytnej.

Jeżeli mowa o naukach filozoficznych — to pracownia bio-psychologiczna jest konieczną.

Położenie materjalne asystentów i profesorów.

Następnie, jeżeli chodzi onauczanie, to należy zwrócić uwagę na bardzo złe **stanowisko asystentu na Uniwersytecie Jagiellońskim. Asystent pobiera 1,000 koron rocznie;** oczywiście przy takiej pensji asystent wyżyć nie mógł. Bardzo często więc, z musu, na skutek potrzeb rodziny i osobistego życia jest zmuszony zlikwidować swoją karjerę naukową i mimo swoich zdolności jąć się zajęcia bardziej popłatnego. Ale jeśli mowa o tych asystentach, o których z takim żalem mówił pan dziekan Kleski na posiedzeniu komisji oświatowej, że widzi często jak niejednokrotnie zdolności bardzo wielkie zmarnowane są tylko przez to, iż ów asystent nie mógł się poświęcić nauce przy tak marnem wynagrodzeniu— to należy jeszcze zwrócić uwagę na płacę profesorów, którzy są zupełnie nieodpowiednio opłacani: pensje ich są zbyt niskie.

Konieczność reform na uniwersytetach polskich.

To są te niezbędne potrzeby naszych uniwersytetów, w szczególności Jagiellońskiego. Jeżeli wszystkie te postulaty gorąco popieramy i będziemy w przyszłości popierać jaknajeneregiczniej z ramienia naszego klubu, to niepodobna tutaj ominąć także kwestji tego, co należałoby zmodyfikować w treści naszych wyższych zakładów naukowych, a więc i Uniwersytetu Jagiellońskiego, chociaż, jak słusznie mówił pan prof. Radziszewski, będzie mowa o tem przy dyskusji budżetowej.

Teologja musi być z uniwersytetów usunięta.

A teraz chcę trzy punkty podkreślić: 1) należy usunąć z uniwersytetów naszych, z Uniwersytetu Jagiellońskiego, wydział teologiczny, albowiem należy raz stwierdzić, że **teologja nie jest nauką,** albowiem teologja jest pologetyką, która ogranicza wolne badania istotnej nauki, gdyż wolnem badaniem jest nieskrępowana myśl ludzka.

Teologja, która zgóry stawia granice myśli, która zgóry stawia granice badaniom, nie może pracować na tym warsztacie, gdzie nauka nie ma żadnych przesłanek i celów, do których zmierza, gdzie tylko myśl, gdzie tylko badanie, gdzie tylko analiza jest jedynym i powinna być jedynym regulatorem pracy naukowej. Więc dlatego **wydział teologiczny powinien być kasowany** i przeniesiony do zgoła innej instytucji; 2) **uniwersytet nasz jest zbyt mało demokratyczny.** Do dziś dnia w znacznej mierze **uniwersytet nasz jest monopolem klas posiadających,** jeżeli nie arystokratycznych, to plutokratycznych. A ci nieliczni reprezentanci warstw uboższych, którzy tam się znajdują, z wielką trudnością mogą utorować sobie drogę z wielkim uszczerbkiem dla swojej pracy naukowej i dlatego jest rzeczą ważną, ażeby uniwersytet nasz stał się ogniskiem celowo przeprowadzonej demokratyzacji w systemie naukowym.

Chodzi o to, ażeby najzdolniejsi reprezentanci ludu pracującego, ażeby synowie i córki rodzin robotniczych mogli znaleźć sobie nietylko łatwy dostęp na uniwersytet, ale żeby w odpowiedni sposób byli podtrzymywani, popierani w toku swoich studjów. Więc dlatego uniwersytet nie powinien stać się monopolem jedynie klas posiadających, ale powinien zająć logiczne swoje miejsce w systemie szkolnictwa, w demokratyczny sposób zorganizowanym. 3) **Należy usunąć tę jednostronność w doborze profesorów** według światopoglądu, który obecnie obserwujemy. Do pewnego stopnia ta jednostronność była związana ze starą feodalną Austrją, ze starą klerykalną Austrją.

Dziś skoro budujemy uniwersytety na wolnej ziemi polskiej, w demokratycznej Polsce, powinniśmy budować takie, ażeby światopoglądy poszczególnych mężów nauki, ażeby kierunek ich myśli, czy to społecznej czy filozoficznej, czy jakiejkolwiek innej nie odegrał roli w tem, czy uczony zostanie przyjęty na uniwersytet czy nie, czy otrzyma katedrę, czy jej nie otrzyma. I dlatego np. gdy będziemy obsadzać katedry uniwersyteckie, powinniśmy zwracać uwagę nie na kierunek myśli profesorów, lecz na ich zasługi naukowe i nie pomijać takich, jak się działo w ostatnich czasach i dzieje się dotychczas — ludzi, sławnych w nauce, doskonałych badaczów Polski w zakresie nauki społecznej, tylko dlatego, że oni znajdują się w innym obozie, niesympatycznym dla tych, którzy niestety dzierżą w rękach ster nauki uniwersyteckiej.

Ja sobie przypominam, że gdy przed kilku laty młodzież krakowska upominała się, i słusznie, otwarcia katedry socjologji w kraju, to na to odpowiedziano powołaniem na katedrę nauk społecznych chrześcijańskich ks. Zimmermana — zasłużonego autora dzieła „Moja Pani", wydanego pod pseudonimem p. Tektandra — człowieka, który w zakresie nauk społecznych nie ma żadnego imienia, żadnych zasług. Zresztą nauki społeczne chrześcijańskie istnieć nie mogą i nie istnieją, tak samo, jak nie istnieje chrześcijańska logika i chrześcijańska matematyka. Bo nauki są wolnem badaniem, a pojęcie chrześcijaństwa już z góry zwęża i ogranicza badanie.

Należy jednocześnie usunąć z naszych wyższych uczelni te pozostałości scholastyczne, które do dziś dnia w tych uczelniach, zwłaszcza na Uniwersytecie Jagiellońskim, istnieją. Już minęły te czasy kiedy mówiono, że nauki, że filozofja „est ancilla teologiae", to znaczy jest „służebnicą teologji".

Dlatego mi się wydaje, że w dobie obecnej, w dobie demokratyzacji Polski i sprzymierzenia jej z wolnemi demokracjami Zachodu: z wielką demokracją francuską, angielską i amerykańską — wydaje mi się mocnym anachronizmem, jeżeli inauguracyjny wykład tegoroczny na Uniwersytecie Jagiellońskim był wygłoszony na temat „O świętym Ignacym". Ja nie wiem, czy istotnie w ten sposób stajemy na jednej linji z uniwersytetami Zachodu.

To są te krytyczne uwagi pod adresem uniwersytetów polskich, a specjalnie pod adresem Uniwersytetu krakowskiego. Ponieważ teraz zapewne powstanie cały szereg uniwersytetów polskich: w Poznaniu, być może w Wilnie i t. d., należy więc, aby rząd i Sejm otoczył wielką i tkliwą opieką te wyższe zakłady, tak ażeby przyniosły chlubę odradzającej się demokracji polskiej (Głosy: A lubelski uniwersytet?).

A jeśli mowa o lubelskim uniwersytecie, to według wyjaśnień Pana ministra, jest on przedsięwzięciem tylko prywatnem, a jako instytucja prywatna nie będzie przedmiotem mojej krytyki. W założeniu jest to podobno uniwersytet katolicki, ale wychodząc z tego założenia, że dla instytucji prywatnej, dla działalności oświatowej prywatnej granice i tamy stawiane być nie powinny (głosy: słusznie), dalej tą kwestją zajmować się nie myślę, natomiast zwracam uwagę, że obok uniwersytetów, tych wielkich rządowych, istnieją i powstawać jeszcze będą w niektórych miastach wolne wszechnice, jak np. w Warszawie Wolna Wszechnica przy ul. Kaliksta, która rozwija bardzo płodną działalność.

My tu przyjdziemy zapewne niebawem z wnioskiem w sprawie popierania tej zasłużonej i bardzo ważnej dla demokracji polskiej instytucji. Ale już teraz proszę rząd, ażeby zechciał zwrócić uwagę na potrzeby tej wszechnicy i otoczył ją opieką nie mniejszą, niż uniwersytety oficjalne.

Otóż to są postulaty, które w sprawie uniwersytetu Jagiellońskiego i uniwersytetów wogóle w Polsce tutaj stawiamy.

Ja zwracam jeszcze uwagę na niesłychanie doniosłą rolę, jaką odgrywa szkoła i uniwersytet dla demokracji polskiej. I dlatego jest zbrodnią nadużywać katedr uniwersyteckich dla celów stronniczych, dla popierania i dla sztucznego utrzymania tego scholastycyzmu, tego neo-arystotelizmu, który do dziś dnia pokutuje jeszcze w niektórych uniwersytetach polskich.

Szkoła nasza, szkoła wyższa nie może stać się przytułkiem nauk i światopoglądów, które już dawno obumarły, i które powstać z grobów nie będą w stanie. (Głos na lewicy: Istnieją w Krakowie katedry dziedziczne). Nasze szkolnictwo wyższe powinno być członem konsekwentnie przeprowadzonej demokracji i zarazem wolnym warsztatem myśli, nieograniczonej przez żadne z góry powzięte przesłanki, zaś bynajmniej nie może być ochroną, przytułkiem i t. d. dla zbankrutowanych systemów myśli i dla zbankrutowanych poglądów. (Brawo).

Na mównicę wstępuje p. Opala (Piastowiec).

Pos. Opala. (Zjedn. Lud.) popiera wniosek przyjścia z pomocą Uniwersytetowi Jagiellońskiemu i zaznacza, że przy tej okazji bezrobotni otrzymają pracę. Mówca zaznacza, że warunki w których pracują nasi mężowie nauki są opłakane. Mają pensje przedwojenne. Pensja posługacza Uniwersyteckiego wynosi 300 koron miesięcznie, a pensja demonstratora 50 koron, wskutek tego demonstratorzy nieraz spełniają czynności posługaczy. Mówca nie zgadza się z wywodami posła Czapińskiego co do tego, jakoby panował arystokratyzm na Uniwersytecie Jagiellońskim. (Lewica: w Krakowie są katedry dziedziczne — katedra przechodzi też na zięcia). Mówca zaprzecza, jakoby Zimmermanjada była walką o naukę — to była walka młodzieży narodowej z socjalistyczną i żydowską. (Lewica: brali w niej udział też i ludowcy).

Ks. Kotula również popiera wniosek posłów Bardla i Radziszewskiego, poczem zaznacza, że istotnie budynki Uniwersytetu Jagiellońskiego nie zupełnie odpowiadają nowoczesnym wymaganiom nauki. Następnie mówca przechodzi do odpowiedzi na zarzuty stawiane przez posła Czapińskiego, który żądał demokratyzmu od uniwersytetów. Nauka to rzecz arystokratyczna. (Poseł Czapiński: ale chyba nie rodowo-arystokratyczna). W nauce powinien rządzić ten, kto ma do tego odpowiednie kwalifikacje. Pan Czapiński powiedział, że teologja to nie jest nauka. Tymczasem uniwersytety zorganizował kościół katolicki. (Śmiech na lewicy). Do XIV wieku reprezentantami nauki byli tylko księża i zakony. (Na lewicy: my nie żyjemy w XIV wieku). Te zakony zachowały naukę do naszych czasów. Od nich królowie i uczeni się uczyli. Papieże w XIV wieku pierwsi podnieśli hasła zakładania uczelni. Księża tworzyli uniwers. w Niemczech, we Włoszech, w Paryżu i u nas. Kopernik był księdzem (a Galileusz) Niemcy zachowały na uniwersytetach fakultety teologiczne. Mówić że scholastyka nie jest nauką może tylko ten, kto ani jednej książki scholastycznej nie przeczytał. Hegel badał filozofję scholastyczną. Nawet wolnomyśli uważają św. Tomasza i św. Augustyna za największych genjuszów świata. I kiedy zbankrutowała filozofja Kanta, Hegla i t. d., to w całym świecie rozlega się hasło, żeby wrócić do św. Augustyna i Tomasza, bo to jest prawdziwa nauka. Filozofja Kanta, Hegla i Fichtego stworzyła cały militaryzm niemiecki i na tej podstawie oparł się socjalizm — który także jest militaryzmem. Mówca nie obroni książki „Moja Pani" ks. Zimmermana, ale on napisał inną książkę, za którą uniwersytet każdy powołałby go na katedrę. (Głosy na lewicy: Wymień pan!). Widzicie tylko to, co jest czarne, białych stron nie znacie. Głosicie wolność nauczania, a tymczasem księdzu Zimmermanowi socjaliści wraz z Żydami chcieli przerwać wykład. Chcemy, aby na uniwersytetach naszych wykładali ludzie prawdziwej nauki. W zakres teologji wchodzi stary testament, który bada przeszłość dawną. Tłomaczenie Pisma świętego opiera się na badaniach geograficznych i geologicznych. A więc nowy Testament jest prawdziwą nauką. (Śmiech na lewicy). Kole Was prawda w oczy, bo światło chorym oczom szkodzi, a wasze oczy są chore. (Głosy na lewicy: To rozwesela nas). W zakres fakultetu teologicznego wchodzi prawo kanoniczne. Rozwój wszystkich praw opiera się na prawie kanonicznym — to jest prawdziwa nauka. W zakres fakultetu teologicznego wchodzi też socjologja — a jeżeli socjologja nie jest nauką, to pan, panie Czapiński, który się socjologją zajmuje, nie masz pojęcia o nauce. I dogmatyka nie jest tylko wiarą, ale nauką. I dlatego zarzuty przeciwko fakultetowi teologicznemu są gołosłowne.

Pos. Smoła: Tak jak lud niedawno uchwalił 6 roczników aby bronić krwią ojczystej ziemi, tak samo pragnie uczynić wszystko co potrzeba, aby naród nasz kroczył w pierwszym rzędzie na równi z wielkiemi narodami w pochodzie cywilizacyjnym, dlatego klub mówcy popiera wnioski komisji, owszem żądać będzie jeszcze większej pomocy dla uniwersytetów, ażeby umożliwić kształcenie się w nich także ludności włościańskiej i robotniczej. Tam w tym ludzie kryją się wielkie talenty, więc uczeni inżynierowie, poeci i artyści, tylko że w obecnych warunkach nie mogą się rozwinąć należycie.

Zabiera głos poseł Czapiński.

Replika tow. Czapińskiego.

Dostojny Sejmie! Będę się trzymał ściśle tematu w tej samej mierze, co i pan poseł ks. Kotula.

Więc raczej w formie sprostowania faktycznego odpowiadam na głoszone tezy ks. Kotuli, którego podziwiam, że w ten sposób przemawiał, jako reprezentant Klubu Ludowego „Piastowców".

A więc mówił przeciwko demokratyzacji wyższych zakładów naukowych. A przecież nietylko robotników, ale i chłopom powinno zależeć, aby znaleźli dostęp swobodny na Uniwersytety i tylko w tym znaczeniu przemawiałem za demokratyzacją Uniwersytetów.

Myli się ks. Kotula, jeżeli przypuszcza, że nie znam scholastyki i języka greckiego. Pojąłem doskonale te wywody filologiczne, że arystokracja składa się ze słowa arystos, czyli najlepszy i „kratein" czyli rządzić, ale to jest wywód tylko filologiczny, bo demokracja nie przeciwstawia się panowaniu lepszych duchem, odwrotnie demokracja daje dopiero możność, ażeby duch lepszy, duch zdolniejszy mógł kierować społeczeństwem. Właśnie arystokracja rodowa i plutokracja, — którą można nazwać arystokracją pieniędzy — zamyka dostęp najlepszym jednostkom z pośród ludu roboczego i chłopskiego do najwyższych stanowisk, do najwyższych kierowniczych urzędów.

Również nie jest żadnem przeciwstawieniem, o którem mówił ks. Kotula, że właśnie najszlachetniejsze zrozumienie arystokracji pokrywa się z pojęciem demokracji — ja tylko mówiłem o pojęciu arystokracji w znaczeniu oczywiście rodowem i pieniężnem.

Po drugie mówiono nam o roli zakonników, którzy przechowywali owe pamiętne pisma mędrców greckich i rzymskich w zaciszu swoich klasztorów. To jest zupełnie słuszne. Zajmuję się, panie pośle, pismami właśnie tych mędrców i zupełnie dobrze doceniam tę rolę konserwacyjną i komentatorską,— bo nic nam średniowiecze więcej nie wniosło — tę rolę, którą odegrało duchowieństwo średniowieczne w stosunku do pomników sławnej kultury greckiej i rzymskiej Ale szanowny pośle, każda epoka ma swoje zadanie i inny swój światopogląd, i jak mówi poeta niemiecki, to co było mądrem w jednej epoce staje się niemądre w innej epoce.

Otóż tak samo w danym momencie. — W epoce renesansu, gdy rozpoczęło się odrodzenie kultury, odrodzenie myśli ludzkiej, właśnie czynnikiem nie konserwującym, ale i hamującym stała się owa organizacja kościelna. Dość przypomnieć tutaj rolę świętego officium inkwizycji i dość przypomnieć godne pożałowania losy wielkiego Galileusza, Giordano Bruno, który jakkolwiek był człowiekiem bardzo religijnym spłonął na stosie tylko dlatego, że wnosił szeroki nowoczesny światopogląd i spojrzał na świat nie przez pryzmat Arystotelesa, ale który spojrzał na świat, jako na nieskończoność i właśnie w tej nieskończoności dopatrywał się największego majestatu Stwórcy świata. Właśnie za to spłonął na stosie. Fakt ten jest symbolem całej roli owej organizacji duchowej w późniejszym rozwoju kultury.

Teraz punkt trzeci — sprawa teologji, która obejmuje to a to, a która zawiera prawo kanoniczne, zaś jak powiada ks. Kotula, na prawie kanonicznem opierają się wszelkie prawa. Nie wiem czy ks. Kotula studjował tak pilnie prawo, jak ja scholastykę, ale o ile mi wiadomo, to prawo nowoczesne opiera się nie na prawie kanonicznem, lecz na pogańskiem prawie rzymskiem i dlatego ten ekskurs pana posła ks. Kotuli nie powinien mieć miejsca.

Zaś co się tyczy tego, że to i owo obejmuje teologja, to jest to prawda, ale dlatego, że teologja chce objąć wszystko i wszędzie postawić granice wolnemu badaniu, że chce ograniczyć i wstrzymać myśl tam, gdzie jest otwarta droga dla wolnego badania. I dlatego ks. Kotula jest niekonsekwentny i jest w kolizji z samym sobą, jeżeli raz przemawia za laboratorjum, a drugi raz za teologją, bowiem laboratorja właśnie są narzędziami wolnego badania, których nie znosi teologja.

Jeśli mówię o cytatach filozoficznych pana ks. Kotuli, to nie chcę wzbudzać debat filozoficznych, ale chętnie omówię te fakty, które były przezeń przytoczone, albowiem te fakty nie są faktami tylko, lecz zgoła niefortunnemi podróżami w dziedzinę filozofji, która widocznie jest mało znaną panu księdzu posłowi, albowiem Kant nie jest filozofem socjalistycznym, nie jest filozofem socjalizmu, lecz raczej odwrotnie teologja protestancka chrześcijańska, opiera się na Kancie. Tem się tłomaczy, że krytycy marksizmu, opuszczając obóz socjalistyczny, chętnie opierają się na Kancie, jak np. Tugan-Baranowski w swej książce o podstawach socjalizmu.

A w końcu jeszcze jedną uwagę poświęcę co do księdza Zimmermana, który rzekomo jest tak wielce zasłużonym w nauce społecznej jeżeli zacytuję nie z owego dzieła „Moja Pani", ale z innej książki ks. Zimmermana „O Francji". Jest taka książka, — gdyż wszystkie jego dzieła przeczytałem w swoim czasie, — o stosunkach ludnościowych we Francji, w której znajduje się takie pikantne ze względu na dzisiejsze stosunki polityczne zdanie — pisze on — iż Francja chyli się ku upadkowi i rozkłada się na skutek tego, że właśnie tam panuje niewiara i niechęć względem Kościoła.

Tak więc, szanowni panowie, ja sądzę, że wszystkie ataki księdza Kotuli, reprezentującego frakcję „Piasta" spełzły tutaj na niczem. Nie w obronie socjalizmu, ani w obronie jakiegokolwiek poszczególnego kierunku myśli występuję tutaj, lecz w obronie demokratyzacji szkół, to zna-

czy, żeby ta szkoła była dostępna materjalnie wszystkim warstwom — oraz w imię haseł wolnego badania, to znaczy jednakowego dostępu do badania dla wszystkich kierunków i dla wszystkich prądów.

Natomiast, jak mi się zdaje, właśnie pan ks. Kotula zjawił się tutaj na trybunie jako fanatyczny reprezentant tylko jednego kierunku myśli, z góry ograniczając naukę ramami średniowiecza.

Następnie z rozkazu księży prawicowych występuje poseł w sukmanie Kowalewski, by ostatecznie dyskusję na temat teologji rozstrzygnąć.

Pos. Kowalewski nazywając socjalistów kapitalistami, wśród wybuchów śmiechu na sali, radzi by żywioły radykalne zajmowały się talmudem, zaś religję i teologję zostawili chłopu, który nigdy sobie teologji z serca wyrwać nie pozwoli.

Na tym skończyła się dyskusja nad punktem drugim.

Zarządzone głosowanie wykazało, że za wnioskiem opowiedziała się Izba jednomyślnie.

Marszałek: Tego się nie spodziewałem po tak długiej dyskusji. (Wesołość).

Przystąpiono do punktu 3-go porządku dziennego.

Interpelacji pos. tow. Klemensiewicza w sprawie uruchomienia robót publicznych. Opowiedzi udziela minister robót publicznych **Pruchnik.** Ministerjum istnieje zaledwie od 2 miesięcy, nie mogło przeto stworzyć organizacji dość silnej, by samodzielnie pokierować sprawą uruchomienia robót publicznych, lecz odniosło się w tym celu do ciał samorządnych. Samorządy miejskie i wiejskie wezwane zostały do tworzenia komitetów lokalnych i wspierane są przez Ministerjum, które dotychczas wyasygnowało 100 miljonów marek. Nie wszystkie roboty można było odrazu uruchomić. Najwięcej zgłoszono robót w dziale dróg, gdyż prawie 50%. Tam, gdzie samorządne ciała nie brały na siebie organizowania robót, np. w Warszawie, Ministerjum samo wkraczało. W miejscowościach, gdzie liczba bezrobotnych jest niewielka, następuje podział robót i sprawa stopniowo zatraca swe ostrze. Inaczej w wielkich miastach, gdzie liczba bezrobotnych jest coraz większa. W samej Warszawie jest obecnie 80 tys. bezrobotnych, nie licząc rodzin. Uruchomiono pracę około zdemolowania 8 fortów, obwałowania Wisły od Wilanowa, nie wystarcza to jednak w żadnej mierze. Ministerjum projektuje przeto inne roboty, m. in. budowę kanału między Dnieprem i Odrą, założenie wytwórni materjałów budowlanych i t. p. Ministerjum dąży do utworzenia programu prac. W pierwszym rzędzie uwzględniono meljorację, która podniesie produkcję rolną. Do tej kategorji zaliczyć należy regulację rzek i kanałów. Roboty projektowane będą mogły w części być rozpoczęte w kwietniu, całość jednak obejmie okres kilku lat. Drugą wielką sprawą jest uregulowanie rzek spławnych i budowa kanałów. Następnie — drogi bite. B. Królestwo ma 10 tys. kilom. dróg bitych, podczas gdy w Galicji jest 17 tys., a w Poznańskiem 35 tys. W sprawie odbudowy kraju Ministerjum czyni wszystko, co możliwe, zanim wyjdzie ustawa o odszkodowaniu i popieraniu odbudowy. Rząd stara się głównie o uruchomienie wytwórni materjałów budowlanych i popiera wszelkie w tym kierunku dążności i inicjatywę prywatną.

Minister zwraca się do posłów z prośbą o szerzenie wśród społeczeństwa programu ekonomicznego, którego urzeczywistnienie postawi Polskę na wysokości państwa cywilizowanego.

Na wniosek posła Klemensiewicza Sejm uchwalił otworzyć dyskusję nad odpowiedzią ministra i na propozycję marszałka zgodził się na połączenie dyskusji z dyskusją nad 4 punktem porządku dziennego, t. j. odpowiedzi ministra ochrony pracy i opieki społecznej na **interpelacje posła tow. Szczerkowskiego w sprawie obniżenia zapomóg dla bezrobotnych.**

W odpowiedzi na interpelację tow. Szczerkowskiego zabiera głos minister **Iwanowski.** Kwestja zaopatrzenia bezrobotnych przedstawiała się u nas po usunięciu się okupantów, gorzej, niż we wszystkich państwach europejskich. Sprawa ta zaostrzyła się już z końcem listopada i już ówczesny gabinet Moraczewskiego powziął plan zorganizowania pomocy dla bezrobotnych, ale tymczasem potrzeba było załatwiać codzienne potrzeby tych ludzi. Z początku wyasygnowano 20 miljonów marek na zapomogi, bo przypuszczano, że liczba bezrobotnych nie będzie zbytnio wzrastać i w preliminarzu na rok obecny umieszczono kwotę 100 miljonów na tę pomoc, ale przewidywania się nie sprawdziły. Gdy z początku miało się do czynienia ze 150 tysiącami bezrobotnych, co wraz z rodzinami wynosiło około pół miljona głów, dzisiaj do 25 marca zaregestrowano 297 tysięcy bezrobotnych, żywicieli rodzin, co wraz z rodzinami wynosiło 830 tysięcy osób. Nie spełniły się dawniejsze nadzieje, że wkrótce uda się uruchomić przemysł i że warunki gospodarcze kraju przyjdą do pewnej normy. Co do przemysłu hutniczego, to jak wiadomo, wskutek inwazji czeskiej, brak mu niezbędnego koksu karwińskiego, zaś pertraktacje z zagranicą, co do sprowadzania surowców nie poszły także tak łatwo, jak się spodziewano. Z powodu tego nawału bezrobotnych otrzymywało zapomogi od skarbu za pośrednictwem ministerjum pracy 240,000 rodzin, t. j. 626,000 osób.

Z początku zapomogi były ustalone w wysokości 3 marki dziennie na głowę rodziny, 2 marki dla matki, a po jednej marce dla każdego dziecka z tem, że dla jednej rodziny nie powinny przekraczać 7 marek, ale już w połowie stycznia stało się jasnem, że przy tej wysokości zapomóg nie będzie można zaspokoić potrzeb życiowych bezrobotnych w ramach naszego budżetu. Wydatki nasze miesięczne przy tej wysokości zapomóg wynosiłyby około 30 miljonów marek, a do pierwszego lipca wyniosły by 173 miljony marek. Najgorzej było w styczniu, kiedy nasz skarb przechodził bardzo ciężkie przesilenie wskutek niewpłacania pożyczki państwowej, nawet nasze wojska nie otrzymywały żołdu. Wtedy sumę preliminowaną na bezrobotnych ze 100 mil. obcięto do 60 mil. I przystąpiono do obmyślenia nowego planu pomocy dla bezrobotnych. 10 stycznia odbył się zjazd komisarzy opieki społecznej i stwierdził, że wydawanie zapomóg pieniężnych pociąga za sobą niepożądane skutki: ściąga sztucznie do wielkich miast bezrobotnych ze wsi; niektóre kategorje pracowników, które otrzymywały niską płacę zarobkową, jak służba domowa, miały pokusę porzucania pracy i zaciągania się w szeregi lepiej płatnych bezrobotnych; ludność większych miast, jak w Warszawie, w Łodzi, w Zagłębiu Dąbrowskiem stale wskutek tego wzrastała, różnica między normalnym zarobkiem robotnika niewykwalifikowanego (używanego do robót publicznych), wynoszącym przeciętnie 10 marek, a zapomogą 7-mio markową była stosunkowo zbyt niewielką, żeby miała ludzi zachęcać do pracy. Wskutek tego zjazd przyszedł do przekonania, że zapomogi gotówkowe należy zamienić na zapomogi żywnościowe. Wtedy uniknęłoby się ściągania ludzi ze wsi do miasta, bo na wsi jest jeszcze dość jedzenia. Zjazd uchwalił, że zapomogi należy zniżyć do 2 marek na osobę, a 5 marek na rodzinę i że należy ustalić pewne kategorje w wysokości zapomóg dla rozmaitych miast, dla wielkich wyższe, dla małych niższe. Jako zasadniczą stawkę przyjęto 2 marki na osobę, a maximum 5 marek na rodzinę. Zjazd wychodził z zapatrywania „że dając robotnikowi pożywienie, daje mu nawet więcej, niż 5 marek, za które by musiał sam kupować żywność u paskarzy; prócz tego zjazd liczył na to, że gdy żywność będzie tańsza, będzie można ludziom dostarczać tej żywności nawet więcej, niż za 5 mk.

Izba uchwala ograniczyć długość przemówień do 10 minut, co wywołuje słuszne protesty ze strony lewicy.

Poseł tow. **Klemensiewicz:** Wysoka Izbo. Zarówno przerażająca pustka, jaką widzę na sali, jak i ta niezmiernie charakterystyczna uchwała, jaka tu zpadła przed chwilą, są dla mnie niewątpliwym wskaźnikiem usposobienia Izby dla spraw, dotyczących potrzeb robotników i jej zdolności do pracy. Gdy jest wiadomem, że na porządku dziennym jest wystąpienie jakiejś prymadonny, to sala wtedy jest pełna. Ale jeżeli chodzi o ciężką pozytywną robotę, jak debata nad rozpoczęciem robót publicznych, wtedy zamyka się usta mówców, wtedy nie wolno mówić, jakkolwiek chodzi o sprawy, które są dziś najżywotniejszemi, bo dotyczą spokoju w kraju i życia całych mas robotniczych. Jakkolwiek przeto szanuję uchwałę Wysokiej Izby, p. marszałek nie weźmie mi za złe, jeżeli owe 10 minut pomnożę przez dwa (głosy: przez 3, przez 10!).

Program, przedstawiony przez p. ministra byłby bardzo różowy, niestety, takie programy myśmy już bardzo często słyszeli i wiemy, co one warte. Każdy np. z ministrów austrjackich przychodził często z nadmiernej długości programem, którego dotrzymać nie mógł lub nie chciał. Minister robót publicznych miał jednak tyle szczerości, iż powiedział z góry, że program swój rozkłada na lat dziesiątki! Ale my żyjemy w czasach, w których nie można czekać, w czasach, w których roboty muszą być natychmiast przeprowadzone i tem, co się dziać będzie za lat kilkadziesiąt ani my, ani p. minister Pruchnik zajmować się nie będzie. Dlatego na tem stanowisku stać nie można i musimy te rzeczy traktować inaczej i usilnie baczyć na to przedewszystkiem, czego chwila obecna wymaga.

Zaś chwila obecna wymaga natychmiastowego rozpoczęcia robót w jaknajszerszym zakresie. Niestety, dotychczas tego nie widzimy! Wprost przeciwnie: mamy wrażenie, że rząd chwilami zapomina o momencie, w którym żyjemy, rząd zdaje się nie wiedzieć, że podziwu godna cierpliwość robotnika dochodzi już dziś do ostatecznych granic. Ale tu zastrzec musimy jasno i wyraźnie: Nie można ludowi dać pracy, a równocześnie pozbawiać go praw. Jeśli, panowie, jednak wyobrażacie sobie, że po rozpoczęciu robót padniemy z zachwytu na twarz, a nie będziemy upominać się o jaknajskrupulatniejsze przestrzeganie tych wszystkich praw co do płacy, ochrony robotników i t. p., to się zasadniczo mylicie. **Niezadowolenie mas jest niesłychane i rośnie ono z dnia na dzień.** Na Sejm patrzy jeszcze lud z wielką ufnością, niestety, nie wszystko dzieje się tu w porządku. Wszak dwie najważniejsze i zasadnicze sprawy, t. j. kwestja reformy rolnej i sprawa rozpoczęcia robót publicznych zupełnie naprzód nie postępują.

Co do reformy rolnej jestem dzisiaj w możności podzielenia się z Wysoką Izbą wiadomością, że jeden z najważniejszych klubów tej Izby (Narodowa Demokracja), który dotychczas w sprawie reformy rolnej stał na dość opornym stanowisku i bronił raczej prawej, aniżeli lewej strony tego zagadnienia, dzisiaj — zdaje się pod naporem prądów, idących coraz potężniej z dołu — zdanie swoje zmienia!

Dzisiejszy „Kurjer Warszawski" przynosi wywiad z prof. St. Grabskim, w którym czytamy: „**Jeżeli okaże się potrzeba podziału wielkiej własności pomiędzy bezrolnych i małorolnych, uczynimy to z całym spokojem**". Jest to niezmiernie charakterystyczna enuncjacja, dlatego nie możemy przejść do porządku dziennego nad tym najnowszym koziołkiem politycznym Narodowo - Demokratycznego Stronnictwa.

Ze względu jednakże na spokój w kraju, ze względu na groźne wrzenie, ogarniające coraz szersze masy ludowe, jest rzeczą niezbędnie konieczną, ażeby reforma agrarna ruszyła wreszcie z miejsca i jaknajprędzej przyszła pod obrady Wysokiej Izby, oraz, ażeby rozpoczęto roboty publiczne w tem tempie, jakiego wymaga bezwzględna potrzeba dostarczenia wygłodzonemu ludowi pracy i chleba.

Na oświadczenie posła **Grabskiego,** zarówno Sejm, jak masy chłopskie, baczną powinny zwrócić uwagę. Niedaleka chwila, kiedy słowa te trzeba będzie potwierdzić czynem.

Rząd musi inicjatywę rozpoczęcia i prowadzenia robót publicznych ująć w swoje ręce, kraj zaś musi ze strony rządu doznać bardzo silnej, energicznej, a co najważniejsza bezzwłocznej pomocy w podniesieniu się z upadku. Uczynić to należy drogą uruchomienia zniszczonego wojną przemysłu, drogą szerokiej akcji budowy dróg wodnych, lądowych a przedewszystkiem drogą budowy kolei, o czem — (że to nie należy do resortu p. ministra robót publicznych) p. minister zupełnie nie wspomniał. Uważam jednakże, że sprawa budowy kolei musi być narówni traktowaną z innemi sprawami, dotyczącemi kwestji odbudowy kraju. W tej całej masie wniosków i interpelacyj, jakie tutaj otrzymujemy z różnych stronnictw tej Wysokiej Izby, sprawa budowy kolei jest bardzo często rozpatrywana jako wyraz tej potrzeby, jaką w tym względzie całe państwo odczuwa. Nie wątpię ani na chwilę, iż rząd nasz musi pójść w kierunku budowy kolei, zarówno w Galicji, jak i w Królestwie. Co do długości linij kolejowych zarówno w Galicji, jak w Królestwie, istnieje ten sam stosunek, jak pomiędzy długością szos bitych i gościńców w Galicji i Królestwie, czyli że w obu częściach naszego państwa istnieje zatrważający brak kolei, co przedewszystkiem daje się odczuwać w Królestwie. I dlatego kwestja rozpoczęcia budowy kolei musi być wzięta bezzwłocznie na porządek dzienny naszych obrad wraz ze sprawami budowy innych dróg. Będziemy przeto domagać się, żeby minister kolei żelaznych uzupełnił dzisiejszą dyskusję, ażebyśmy mogli mieć przed sobą mniej więcej dokładny obraz tego, z czem rząd do kraju przychodzi.

Z przemówienia p. ministra nie wynosimy jednak tego przekonania, żeby w sprawie robót publicznych wszystko było w porządku, żeby zrobiono wszystko, co zrobić należało, a raczej, co zrobić się dzisiaj bezwarunkowo musi.

Prawda, że minister robót publicznych podnosi szczegół niezmiernie ważny, mianowicie brak pieniędzy, z jakim musiał dotychczas ustawicznie walczyć. Ale te pieniądze są dzisiaj już do dyspozycji i dlatego dążyć będziemy usilnie i bacznie pilnować, ażeby roboty publiczne na całym terenie polskim były janknajszybciej rozpoczęte.

Niestety, krótkość czasu, jaki mi pozostał, nie pozwala na wyczerpanie tych wszystkich momentów, jakie sprawozdanie p. ministra nasuwa, celem poddania ich surowej krytyce. Mam jednak nadzieję, iż następni mówcy uzupełnią moje wątpliwości, jakie mi nasunęło przemówienie p. ministra, pozwolę przeto sobie tylko przedstawić Wysokiemu Sejmowi do przyjęcia rezolucję Związku polskich posłów socjalistycznych, która brzmi:

„Sejm wzywa Rząd do jaknajenergiczniejszej, a przedewszystkiem — jaknajszybszej akcji w dziedzinie rozpoczęcia robót i do użycia na ten cel wystarczających funduszów z pożyczki przymusowej oraz zagranicznej".

W sprawie odpowiedzi ministra pracy przemawiał tow. Szczerkowski, tekst mowy którego podamy później.

Tow. **Szczerkowski** postawił następujący wniosek: Sejm wzywa Rząd, aby aż do uchwalenia przez Sejm Ustawy, dotyczącej zapomóg lub ubezpieczenia bezrobotnych, wypłacał zapomogi regularnie bez przerw i nie zmniejszał ich wysokości w stosunku do norm z przed dnia 27 stycznia 1919 r.

Sejm wzywa Rząd, aby wypłacił bezrobotnym zaległe zapomogi tam, gdzie jeszcze nie zostały wypłacone.

Tomczak, A. Szczerkowski, Perl, Daszyński, Barlicki, Czapiński, Misiołek, Napiórkowski, Ziemięcki, Kułakowski, Pączek, Dobrowolski, W. Gęborek, K. Pużak, Dr. Kunicki, T. Arciszewski.

Przemawiali jeszcze posłowie: **Śliwiński** (postępowiec) i **Waszkiewicz** (N. Z. R.), który w silnych słowach opisywał wrzenie, wzrastające wśród mas robotniczych, i groził Sejmowi, że jeżeli tak dalej pójdzie, to „do wrót Sejmu kto inny zapuka". Nie wierzymy w szczerość enzeterowych wybuchów gniewu; tem bardziej, że mówca jednym tchem groził prawicy i załatwiał porachunki partyjne z lewicą.

Z powodu spóźnionej pory dalszy ciąg dyskusyj odłożono do następnego posiedzenia w poniedziałek o g. 4 pp.

Wniosek nagły

posła J. Moraczewskiego i tow. w sprawie pomocy dla byłych żołnierzy armji rosyjskiej.

Przeszło cztery lata trwająca wojna światowa oderwała w dawnem Królestwie kongresowem setki tysięcy rezerwistów i żołnierzy od ich poprzednich zajęć, od ich rodzin i wciągnęła w wir straszliwych zapasów, rozgrywających się między Wartą a Dnieprem, między Bałtykiem a Dunajem.

Całe duchowieństwo, cała prasa, najrozmaitsze komitety, złożone z ludzi, sprawujących w okresie wybuchu wojny rządy moralne nad społeczeństwem polskiem w obrębie dawnego Królestwa kongresowego, wzywały zgodnie wszystkich obowiązanych do służby wojskowej w armji rosyjskiej, aby w imię dobra ojczyzny nie usuwali się od obowiązku wojskowego i by dobrowolnie zgłaszali się do szeregów.

Pod wpływem tej opinji, pod wpływem ochoty bojowej, podsycanej obrazami i obrazkami, zgromadzeniami, kazaniami w kościołach, artykułami w prasie konserwatywnej, narodowo - demokratycznej i bezpartyjnej, adresami hołdowniczemi do Mikołaja Mikołajewicza, podpisywanemi przez ówczesne t. zw. świeczniki społeczeństwa polskiego, olbrzymia część ludzi, obowiązanych do służby wojskowej, ruszyła ochotnie do wojska z tem głębokiem przekonaniem, że służba w arji rosyjskiej jest obowiązkiem patrjotycznym każdego Polaka, że zatem troska o utrzymanie rodzin, o ile nie będzie wykonaną przez rząd rosyjski, spadnie na społeczeństwo polskie.

Gdy tedy rezerwiści poborowi i żołnierze-Polacy ruszyli na wojnę, towarzyszyły wojownikom gorące słowa zachęty, błogosławieństwa i kwiaty.

Tak było z początku wojny. A jak wyglądał ich powrót do domu? Wrócili głodni, bosi, obdarci ze wszystkiego w niewoli niemieckiej czy austrjackiej lub przez rząd bolszewicki. Ci, którzy zastali swe domy, znaleźli żyjących członków rodziny w najskrajniejszej nędzy. Sami — znaleźli się w najtrudniejszem położeniu, nie mogąc nigdzie znaleźć pracy. A na domiar złego ci sami, którzy ich swym moralnym przymusem na wojnę wyganiali, sami kamienicznicy skarżą teraz do sądów o należne im, rzekomo za cały czas wojny, komorne, a sędziowie przysądzają kamienicznikom duże sumy pieniężne i podpisują wyroki na wyrzucenie tych najbiedniejszych nędzarzy z pomieszczeń. Zasiłki, wypłacane rodzinom żołnierskim, przyznane przez rząd rosyjski, zupełnie nie wystarczały na życie. Rodzina, składająca się z 4 osób (żona i troje dzieci), otrzymała za cały okres — 51 miesięcy wojny, według norm rosyjskich, około tysiąca rb. Jeżeli zważymy, że taka sama rodzina w Galicji pobrała za ten sam okres wojny przeszło 4400 koron, zrozumiemy, że podnoszone przez Polaków b. wojskowych armji rosyjskiej żądania wypłaty po 1500 mk. na głowę rodziny wyrównałyby dopiero różnicę między poborami rodziny żołnierskiej w Królestwie i Galicji.

Jasną jest rzeczą, że według litery prawa, powinienby rząd rosyjski zapłacić sumy potrzebne na zaspokojenie potrzeb b. wojskowych, ale, ze względu na propagandę, czynioną na początku wojny, spada na państwo polskie ciężki obowiązek tymczasowego zaopatrzenia zniszczonych wojną żołnierzy, a poszukiwania następnie w drodze dyplomatycznej pokrycia tych pretensyj u rządu rosyjskiego.

Z tych powodów podpisani stawiają następujący wniosek.

Sejm uchwala wezwać Rząd

aby 1. byłym szeregowcom i podoficerom armji rosyjskiej, obywatelom dawnego Królestwa kongresowego wypłacił jednorazowe odszkodowanie za cały czas wojny. Wysokość tego odszkodowania należy tak unormować, aby cała kwota pobrana przez rodzinę żołnierską w Królestwie, nie przekraczała kwoty, pobieranej przez rodziny żołnierskie w Galicji;

2. wstrzymał natychmiast wszelkie egzekucje przeciw byłym szeregowcom i podoficerom armji rosyjskiej, będącym obywatelami dawnego Królestwa kongresowego z powodu niepłacenia komornego podczas bytności ich w szeregach armji rosyjskiej (niewoli), jak również przeciw tym, którzy po wyjściu z wojska są bezrobotnymi, o ile nie posiadają własnego majątku;

3. przedłożył Sejmowi w przeciągu dni siedmiu projekt ustawy, orzekającej zwolnienie od obowiązku płacenia komornego wymienionych w p. 2;

4. wypłacił zaległe należytości „rezerwistkim", którym wypłatę pod błahym pretekstem wstrzymano;

5. zorganizował opiekę państwową nad wdowami i sierotami po zabitych i umarłych żołnierzach;

6. uwzględnił przy obsadzaniu posad w służbie państwowej przedewszystkiem byłych wojskowych.

Treść tego wniosku uzasadnia aż nadto jego nagłość.

Pod względem formalnym upraszam o odesłanie tego wniosku do Komisji wojskowej.

USTAWA

o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi.

Art. 1. Zatargi zbiorowe pomiędzy robotnikami rolnymi a pracodawcą lub pracodawcami, niezałatwione przez strony, mogą być załatwiane przez nie przy pomocy 1) Inspektorów pracy w rolnictwie, oraz 2) przez Komisję rozjemczą.

Art. 2. Na żądanie jednej ze stron lub z własnej inicjatywy, Inspektor pracy w rolnictwie wzywa do siebie obie strony osobiście, lub ich delegatów, dla wzajemnego porozumienia się stron i zawarcia ugody.

Art. 3. Jeżeli liczba zainteresowanych w sporze pracodawców lub pracowników przewyższa 10, każda ze stron jest obowiązana wybrać 3—7 delegatów. O ile strony nie dokonały same uprzednio wyborów, Inspektor pracy w rolnictwie lub osoba, przez niego upełnomocniona, zwołuje dla dokonania wyborów oddzielne zebranie dla każdej ze stron. Pracodawca lub pracownik, uchylający się od udziału w wyborach, ulega grzywnie w wysokości: pracodawca od 1000 do 2000 marek, pracownik — do 10 mk., wymierzanej w drodze art. 12 dekretu z dn. 3-go stycznia 1919 r. o urządzeniu i działalności Inspekcji pracy, względnie tych postanowień karnych, które w miejsce tego dekretu wydane zostaną.

Art. 4. Strony, względnie ich delegaci, winni niestawienia się bez uzasadnionych powodów na wezwanie Inspektora pracy w rolnictwie, ulegają grzywnie, wymierzanej w drodze art. 12 dekretu z dnia 3-go stycznia 1919 r. o urządzeniu i działalności Inspekcji pracy, względnie tych postanowień karnych, które w miejsce tego dekretu wydane zostaną, w wysokości: delegat pracodawców do 3.000 mk., delegaci pracowników do 50 mk.

Art. 5. Jeżeli nie dojdzie do zawarcia ugody w drodze, wskazanej w art. 2, inspektor pracy, w razie zgłoszenia przez którąkolwiek ze stron żądania rozważenia sprawy przez Komisję-Rozjemczą, proponuje drugiej stronie oddanie sporu do rozstrzygnięcia powyższej komisji. Jeżeli obie strony wyraziły zgodę na poddanie się orzeczeniu Komisji Rozjemczej, inspektor pracy zwołuje posiedzenie Komisji, wyznaczając miejsce i termin zebrania.

Art. 6. Komisja rozjemcza składa się:

1) z pięciu przedstawicieli pracodawców, oraz

2) pięciu przedstawicieli pracowników rolnych.

W razie niedojścia do zgody co do osoby przewodniczącego, przewodniczy przeznaczony przez ministerjum inspektor sąsiedniego obwodu lub specjalny delegat ministerjum.

Art. 7. Jako przedstawiciele pracowników i pracodawców do Komisji rozjemczej winny być powołane osoby, delegowane każdorazowo przez Związki zawodowe pracowników rolnych, oraz Związki Zawodowe pracodawców, o ile takowe istnieją na terenie powiatu i są zarejestrowane zgodnie z przepisami prawa. Osoby te winny mieć ukończonych lat 21.

Jeżeli na terenie powiatu działa więcej niż jeden Związek zawodowy i jeżeli Związki zawodowe na zebraniu u inspektora pracy nie dojdą do porozumienia co do wyboru przedstawicieli, ma zastosowanie art. 8 ustawy niniejszej.

Art. 8. W powiatach, gdzie niema Związków, odpowiadających wymaganiom art. 7 Komisarz rządowy na wezwanie inspektora pracy w rolnictwie zarządza oddzielne wybory przedstawicieli pracowników i pracodawców. Pracodawcy i pracownicy każdej gminy wybierają po jednym delegacie na jeden rok. Wybrani w ten sposób delegaci wyłaniają na wezwanie inspektora pracy w rolnictwie pięciu przedstawicieli do Komisji rozjemczej oraz takąż liczbę zastępców. Przedstawiciele mogą być w każdej chwili odwołani na mocy uchwały większości delegatów.

Art. 9. Prawo wyborcze czynne mają wszyscy pracownicy płci obojga, utrzymujący się z pracy najemnej w rolnictwie, leśnictwie, ogrodnictwie lub

w dziedzinach ściśle związanych z rolnictwem, o ile ukończyli lat 16; prawo bierne posiadają osoby, mające ukończonych lat 21. Ze strony pracodawców prawo czynne przysługuje osobom, zatrudniającym robotników wymienionych w zdaniu pierwszem artykułu niniejszego.

Art. 10. Komisje rozjemcze są powoływane w wypadkach przewidzianych w art. 5 i 14 i urzędują do czasu rozstrzygnięcia przedłożnych im spraw. Osoby, obrane lub delegowane do Komisji rozjemczej, nie mogą uchylać się bez dostatecznych powodów od pełnienia swych obowiązków pod grozą grzywny, wymierzonej w drodze art. 12 dekretu z dnia 3-go stycznia 1919 r. o urządzeniu i działalności inspekcji pracy, względnie tych przepisów karnych, jakie zamiast tego dekretu wydane zostaną, w wysokości: pracownicy — do 200 mk., pracodawcy — 3.000 mk.

Art. 11. Członkowie Komisji rozjemczej otrzymują djety w wysokości przewidzianej dla członków Sejmiku powiatowego. Wszelkie koszta, związane z działalnością Komisji rozjemczej, pokrywa się z funduszów odnośnego Związku komunalno-powiatowego.

Art. 12. Postępowanie Komisji rozjemczej podlega przepisom następującym:

1) Dla prawomocności zebrań Komisji jest konieczna obecność przewodniczącego oraz równej liczby przedstawicieli każdej ze stron;

2) Postępowanie sprawdzania dowodów (badanie świadków, wyjaśnienia biegłych i rzeczoznawców i t. d.) odbywa się publiczne po zawezwaniu i w obecności stron, o ile się stawiły;

3) Orzeczenia Komisji zapadają większością głosów po publicznych ustnych rozprawach stron.

4) Strony mogą bronić swych interesów bezpośrednio, przez swych delegatów (art. 2 i 3) lub pełnomocników;

5) Przewodniczący Komisji rozjemczej ma na posiedzeniach Komisji prawa przewodniczącego na posiedzeniach sądowych;

6) Narady członków Komisji są tajne;

7) Protokuły, orzeczenia i postanowienia Komisji winny być wyluszczone na piśmie i opatrzone podpisami członków Komisji;

8) Postępowanie jest bezpłatne;

9) Pełnomocnictwa i dokumenty, składane Komisji rozjemczej, są wolne od opłat stemplowych.

Art. 13. Orzeczenia Komisji rozjemczej obowiązują strony na okres czasu, przewidziany w postanowieniu Komisji. Okres ten nie może być dłuższy niż jeden rok przy uwzględnieniu zwyczajowych terminów umowy. Indywidualne umowy pracy, zawierające warunki dla pracowników mniej korzystne, niż ugoda (art. 2) lub orzeczenie Komisji rozjemczej, są w odnośnych punktach nieważne; nieważne części umowy ulegają z mocy ustawy zastąpieniu przez odnośne części ugody lub orzeczenia.

Art. 14. Ugody, zawarte na mocy art. 2 Ustawy niniejszej i orzeczenia Komisji rozjemczych, pogarszające położenie pracowników, są nieważne.

Art. 15. Ugody (art. 3) i orzeczenia Komisji rozjemczej stanowią podstawę dla zawarcia indywidualnych umów pracy w ten sposób, że pozostanie pracownika w majątku oznacza zawarcie indywidualnej umowy pracy na warunkach ugody lub orzeczenia. Pracodawca nie ma prawa usuwać z majątku pracownika, który zawarł ugodę albo poddał się orzeczeniu komisji rozjemczej.

Art. 16. Powstałe na podstawie ugody lub orzeczenia Komisji rozjemczej umowy pracy (art. 15) podlegają ogólnym przepisom prawa cywilnego i o umowie pracy w szczególności. Niewykonanie obowiązków pociąga za sobą konsekwencje przewidziane w prawie cywilnem, w szczególności zaś w razie uznania umowy przez sąd za rozwiązaną z winy pracowników, utratę praw wynikających z umowy np.: utratę prawa do korzystania z mieszkania, pastwiska i innych świadczeń przewidzianych w umowie, (przyczem pracownikowi muszą być zwrócone jego nakłady na uprawę oddanych mu w posiadanie gruntów); w razie rozwiązania umowy pracy z winy pracodawcy, obowiązek zapłacenia pracownikowi należnego mu wynagrodzenia za cały czas, brakujący do upływu terminu umowy, przyczem do wynagrodzenia jest wliczona wartość świadczeń w naturze (mieszkanie, ordynarja, korzystanie z pastwiska, roli, ogrodu i t. p.).

Art. 17. Ustawa niniejsza ma moc na całem terytorjum Państwa Polskiego.

Art. 18. Przepisy wykonawcze w rozwinięciu niniejszej ustawy wydaje minister pracy i opieki społecznej w porozumieniu z odnośnymi ministrami. Odnośnie zaś art. 16 minister sprawiedliwości w porozumieniu z ministrem pracy i opieki społecznej.

Art. 19. Ustawy niniejsze obowiązują od daty ogłoszenia w „Dzienniku Praw“.

REZOLUCJE:

1) Wzywa się Rząd,

ażeby niezwłocznie rozciągnął działalność inspekcji pracy na rolnictwo, opierając się jako na podstawie prawnej na Dekrecie z dnia 3 stycznia 1919 r. o urządzeniu i działalności inspekcji pracy, oraz na „Ustawie o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi“.

2) Wzywa się Rząd,

ażeby w czasie jaknajkrótszym przedłożył Sejmowi projekt ustawy o minimalnych płacach w rolnictwie.

3) Wzywa się Rząd,

ażeby przystąpił do opracowania projektu ustawy o pracy w rolnictwie, zanim zaś zostanie opracowana szczegółowa i gruntowna ustawa, ażeby przedłożył Sejmowi projekt przepisów tymczasowych, dotyczących kwestji najważniejszych.

4) Wzywa się Rząd,

ażeby do majątków ziemskich, niezagospodarowanych wskutek opornego stanowiska właścicieli wobec słusznych żądań robotniczych i pojednawczej akcji inspektorów pracy, a także orzeczeń komisji rozjemczych zastosował Dekret z dnia 16 grudnia 1918 r. w przedmiocie przymusowego zarządu państwowego, oraz Ustawę Sejmową z dnia 8 marca 1919 r. w przedmiocie wydzierżawiania niezagospodarowanych użytków rolnych.

5) Wzywa się Rząd,

by natychmiast wydał rozporządzenie, zabraniające usuwania z majątków pracowników rolnych i wstrzymania płacy do czasu kiedy strony będą korzystać z ustawy.

Kronika sejmowa.

W związku ze sprawą połączenia sejmowych klubów ludowych, grupa Wyzwolenia uznała za możliwe osiągnięcie jaknajściślejszego porozumienia ze wszystkimi ludowymi klubami poselskimi na podstawach uchwalonych w dn. 14 b. m. przez utworzenie Związku czy Bloku Klubów Ludowych, a dopiero w następstwie dążenie do zupełnego połączenia się.

Granice Polski pod znakiem zapytania.

Paryż, 29 marca.

(P. A. T.). (Tel. Havasa). Czterej naczelnicy rządu odbyli dzisiejszą konferencję znów w mieszkaniu Wilsona. Ich narady, zdaje się, odnoszą się obecnie do dwóch głównych spraw: granicy polskiej i lewego brzegu Renu.

Wedle doniesień „Temps'a“, rada czterech pono nie doszła jeszcze do zupełnego porozumienia co do zasady przyłączenia do Polski 2 do 3 miljonów Niemców. Rada, zdaje się, uznała zgodnie, że takie przyłączenie mogłoby zaniepokoić opinję anglosaksońską.

Podobnych obaw niema natomiast w sprawie odszkodowania, jakie ma się nałożyć Niemcom. Z tego wynika zapatrywanie, że w sprawie odszkodowania dojdzie szybciej do porozumienia, niż w sprawie granic Polski.

Rosja proponuje przymierze Niemcom.

Wiedeń, 29 marca.

(P. A. T.). „Temps“ donosi z Berlina: Genewski korespondent „Daily Cronicle“ donosi, że rosyjski rząd sowietów zaproponował za pośrednictwem jednego z niezawisłych socjalistów rządowi niemieckiemu przywrócenie dawnych granic Niemiec na wschodzie i na zachodzie, jeśli rząd niemiecki poczyni spartakusowcom koncesje polityczne i o ile zawrze sojusz z Rosją.

Przewrót na Węgrzech.

Węgry wypowiedziały wojnę Serbji.

Wiedeń, 29 marca.

(P. A. T.). „Telegraphen Compagnie“ donosi z Londynu: Reuter podaje, że rząd węgierski **wypowiedział Serbji wojnę i otworzył granicę do Rosji.** Jeżeli nie zajdą niespodziewane wydarzenia, koalicja będzie w możności prędko uporać się z armją rządu węgierskiego, która w ostatnich miesiącach nie mogła liczyć więcej, niż 60,000 żołnierza.

Wiedeń, 29 marca.

(P. A. T.). „Telegraphen Compagnie“ podaje wiadomość z Paryża, że Serbja zwróciła się do koalicji o pomoc wojskową.

(P. A. T.). Z Budapesztu donoszą, że rząd węgierski postawił państwu czesko-słowackiemu ultimatum, z powodu gromadzenia wojsk czeskich nad granicą węgierską, jakoteż z powodu wiadomości, że Czesi zarządzili powszechną mobilizację.

Wiedeń, 29 marca.

(P. A. T.). B. K donosi: „Daily Mail“ pisze, że rada czterech zajmowała się zajściami na Węgrzech i uchwaliła zarządzenia przeciw nowemu rządowi węgierskiemu

Bracława (Presburg), 29 marca.

(P. A. T.). Czesko - słowackie biuro prasowe donosi: Przybyły tutaj dwie grupy czesko - słowackie z Budapesztu pod przewodnictwem attache Krna. W sprawozdaniu swoim powiedział Krna, że misja francuska z pułk. Viksem na czele dnia 26 b. m. odjechała w kierunku Belgradu. Żołnierze, przydzieleni do misji, zostali rozbrojeni, oficerom zdjęto dystynkcje. Pułkownikowi nie wyrządzono żadnych przykrości. Z Belgradu przybyły trzy angielskie monitory. Gdy monitory te przejeżdżały koło wyspy Csepel, ostrzeliwali je komuniści. Jeden z oficerów angielskich zabity, a jeden żołnierz ranny. Krna opowiada dalej, że ludność Budapesztu jest zupełnie zdeprymowana. Dzienniki zamieszczają tylko to, co jest po myśli dyrektorjatowi. Socjaliści chętnie wystąpiliby z rządu, jednak komuniści się na to nie godzą. Na 30 członków rządu jest 24 Żydów, 4 Węgrów, jeden Niemiec i jeden ruski Węgier. Kościoły są zamknięte. Duchowni nie mogą się na ulicach pokazywać. Z prowincji nie dochodzą środki żywnościowe. W Budapeszcie starczy żywności zaledwie na 10 do 14 dni.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 29 marca.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 29 marca:

Front Galicyjski: Pod Lwowem słaby ogień artylerji i zwykła strzelanina wedet.

Na południe od Dolinian walka artyleryjska. Nasze baterje ostrzeliwały folwark Zgodę i wieś Chodowisznię.

Pod Magierowem i Wiszenką Małą przeszedł nieprzyjaciel, wzmocniony posiłkami, do przeciwataków. Próby jego przełamania naszego frontu udaremniono.

Ukraińska artylerja ostrzeliwała Bełz.

Front Wołyński: Szwoleżerzy I-go pułku pod dowództwem por. Skrzyńskiego dotarli w wywiadzie do Chiniczy, gdzie rozbili przednie straże ukraińskie i wzięli do niewoli kilkunastu jeńców. Po kilkogodzinnym przygotowaniu artyleryjskim zaatakował nieprzyjaciel nasz przyczółek na Stochodzie, pod Baszówką. Jedna z kompanij ciechanowskiego pułku pod dowództwem por. Kucharskiego w brawurowym kontrataku wyparła wroga poza Perespę. Pilot kap. Makijonek dokonał śmiałego wywiadu na Rozyszcze.

Front litewsko - białoruski: Na całym froncie poza drobnemi utarczkami spokój.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

Wojna polsko-niemiecka.

Poznań, 29 marca.

Komunikat głównego dowództwa z dnia 29 marca:

Grupa północna: Wczoraj odparto nieprzyjaciela atakującego w sile 30 ludzi Opoczki. **Tarkowo, Florentowo, Dembionek, Władysławowo i Ruda były wczoraj w ogniu ciężkiej artylerji, miotaczy min i kulomiotów. Straty jedynie wśród ludności cywilnej.**

O 9 wieczorem odparto nieprzyjaciela atakującego w sile 150 ludzi Wrzeszczyn. Nieprzyjaciel cofając się zostawił granaty ręczne i amunicję w naszych rękach. Na reszcie frontu słaba działalność patroli i odosobnione strzały armatnie oraz zwykły ogień karabinowy.

Grupa zachodnia: Na całym froncie bardzo ożywiona działalność lotników niemieckich. Słaba czynność miotaczy min i zwykłe strzały z karabinów i kulomiotów. Na odcinku Leszno pod Jerzerzycami odparto dwa ataki silnego patrolu niemieckiego. Pod Małym Krzyckiem ogień miotaczy min. Na reszcie frontu zwykła strzelanina.

Grupa południowa: Wczoraj wieczorem odparto atak niemiecki na Zaorle Sowy. Posterunki nasze na szosie krotoszyńskiej były w ogniu nieprzyjacielskich kulomiotów, karabinów i granatów ręcznych.

Zresztą zwykły ogień.

Szef sztabu generalnego.

Front antybolszewicki.

Paryż, 29 marca.

(P. A. T.). (Tel. iskr. st. warsz.). W rozmowie z przedstawicielem „Le Journal“ generał Illiesco, były szef rumuńskiego sztabu generalnego, mówił o konieczności utworzenia frontu przeciw bolszewizmowi. „Le Journal“ dodaje, że projekt gen. Illiesco jest już pono w toku urzeczywistnienia. Depesza z Zurychu donosi, że dwa korpusy rumuńskie miały przekroczyć granicę Wschodniej Galicji. Wedle innej depeszy czerwone wojska ukraińskie w okolicy Zmerynki weszły w styczność z po-

Książka o współczesnej literaturze*).

...Gdyby to nie brzmiało tak patrjarchalnie, chciałoby się napisać w tytule: Feldmanowe księgi. Popierwsze dlatego, że właściwie są to dwie książki, z których każda stanowi jakby zamkniętą w sobie całość, a podrugie dlatego, że stężała w nich niejako lwia część życiowo-literackiej pracy Feldmana.

Na nasuwające się z miejsca pytanie, jakiż więc jest owoc tej pracy, odpowiem bez wahania, że to główne (i, zdaje się, najulubieńsze) dzieło życia Feldmana, jakiem jest jego „Współczesna literatura“, przedstawia dużą wartość i jest trwałym nabytkiem w dorobku duchowej kultury narodu. Ulubiona, endecka, historyczno - literacka koncepcja, przeciwstawiająca pełnemu wszelakich nieprawości Arymanowi dziejów naszego piśmiennictwa (ostatniego półwiecza) — Feldmanowi, szlachelnego, promiennego Ormuzda tych dziejów, jakby polskiego Medyceusza i renesansistę — Antoniego Potockiego, musi zostać na pysk zwaloną, o ileby z niej miało wynikać, że książka Feldmana jest bezwartościową. Jest ona inną, niż dzieło Potockiego, który, jako historyk literatury, jest artystą-twórcą (tak jak nim jest np. Chłędowski w swoich dziełach o sztuce i kulturze we Włoszech, lub Klaczko w „Wieczorach florenckich“), niemniej jednak przedstawia (powtarzam to z naciskiem) dużą wartość, jako ogromne, dwutomowe studjum o literaturze naszej, polityczno - społeczno - publicystyczne, w pewnych ustępach (zwłaszcza w rozdziale o Wyspiańskim) nabierające charakteru twórczo - artystycznego, zawsze jednak z dużą przewagą dominującej nad całością publicystyki. Podobnie np. traktował swoje studjum o „Nad Niemnem“ Orzeszkowej Jan Popławski. A studjum to jest swojego rodzaju społeczno - krytycznem arcydziełem.

Feldman, będąc obdarzony temperamentem, wybitnie bojowo - publicystycznym, nie kusił się bynajmniej w swojem dziele, jako całości, o laury historyka literatury — artysty. Dobrowolnie i świadomie (jak przypuszczam) zwęził on swoje zadanie, i ograniczył je do próby skreślenia dziejów piśmiennictwa Polski popowstaniowej, **dążącej do niepodległości.** Z takiego postawienia sprawy wypłynęły, mojem zdaniem, wszystkie zalety i wady pięknej książki Feldmana, tutaj również kryje się źródło jego poczciwej, szlachetnej, ale zbyt już po freblowsku uproszczonej „syntezy“.

Feldmana, jako historyka literatury, obchodzi tylko tytaniczny, jedyny może w dziejach ludzkości, dramat Narodu żywego, spętanego, i zbierającego siły do zerwania więzów i ponownego zajęcia miejsca w szeregu suwerennych, niepodległych narodów! Stanowisko zupełnie uprawnione, wysoce etyczne, i jemu też zawdzięczamy wysoką, polityczno-społeczno-publicystyczną wartość ksiąg Feldmanowych! Dało im ono ten żar niepodległościowo-rewolucyjnej ideowości, jaki je cechuje. Tak samo, jak literaturze naszej ostatnich lat dziesiątków, i jej dziejopisowi — publicyście Feldmanowi, wciąż przyświeca w pracy ideał wskrzeszonej, niepodległej Ojczyzny. Tylko, że ten potężny, dziejowy proces zmartwychwstańczy nie wyczerpuje bynajmniej bogatej, iście nababowej treści tej literatury Sienkiewiczów, Wyspiańskich, Kasprowiczów, Tetmajerów, Żeromskich, Sieroszewskich, Reymontów, Orkanów i t. d., dla Feldmana zaś jest on wszystkiem. Koncepcja: ideał romantyczny narodu, zatopiony w potokach krwi powstańczej — reakcja popowstaniowa, stańczykowsko-pozytywistyczna — w końcu zaś Wyspiański i neo-romantyzm — koncepcja ta przesłoniła mu wzrok na masę zjawisk w naszej literaturze, które się w niej nie mieszczą, a któreby miałyby miejsce (może bez pewnych spaczeń i skrzywień, spowodowanych niewolą) także i wtedy, gdyby Polska nigdy nie utraciła niepodległości i nie potrzebowała do niej dążyć.

Żeby wyjaśnić dokładniej, o co mi tutaj chodzi, przypomnę przedewszystkiem to, co powiedział Mochnacki, że w piśmiennictwie naród uświadamia sam sobie swoją jaźń, indywidualność (jak w danym wypadku naród polski — swoją jaźń aryjską, ducha swojej rasy), i ten odwieczny proces uświadamiania się narodu samemu sobie znalazł bardzo ciekawy komentarz w próbie syntezy Antoniego Potockiego, który jest, jako historyk literatury, twórcą - artystą). Stanowisko, jak widzimy, daleko szersze, rozleglejsze od feldmanowskiego. Widać z niego horyzonty wprost nieogarnione, w których mieści się także i niepodległość, która zresztą, chwała Bogu, została już osiągnięta.

Feldman zaś, zahypnotyzowany swoją „syntezą“ polityka - społecznika - publicysty, (konający romantyzm — reakcja — „neo-romantyzm) widzi w naszej literaturze, tak bogatej, różnostronnej, mieniącej się przepychem wszystkich barw i blaskami wszystkich chyba klejnotów, jakie są na świecie, tylko dążenie do niepodległości. To też, obok odmalowania epizodu „Życia“ krakowskiego, udał mu się najlepiej rozdział o Wyspiańskim, gdyż istotnie lwia część twórczości Wyspiańskiego poety pokrywa się ze zmartwychwstańczą ideą Polski.

Kasprowicz, tytan poezji na miarę wszechświatową, mojem zdaniem, większy twórca od Wyspiańskiego, jeden z nielicznych pieśniarzy - Prometeuszów ludzkości, autor potężnych, organowo zorkiestrowanych hymnów „Ginącemu światu“, poematów „Na wzgórzu śmierci“, „Przy szumie drzew“ i tylu innych, wszechludzkich i wszechczasowych arcydzieł, jest dla Feldmana **przedewszystkiem** twórcą znanej oktawy: „Jest w ludzie siła niespożyta...“ i t. d. i chłopem z Szymborza na Kujawach, którego tężyzna i zdrowie (naturalnie w poezji) są jakby rękojmią osiągnięcia niepodległości. Żeromski, otchłań liryzmu i bezdenny Labirynt psychologji, wskrzeszający przeszłość narodu w „Popiołach“ z Flaubertowską siłą, sondujący sfinksowe głębie psychy nowej, polskiej Ewy w „Dziejach grzechu“, bolesny, zmarnowany genjusz jęczącej pod Moskalem Polski (ducha jego twórczości nad wyraz głęboko ujął Brzozowski w swojem znakomitem studjum, drukowanem przed laty w „Głosie“ Dawida), Żeromski jest dla Feldmana **przedewszystkiem** twórcą „Syzyfowych prac“, „Rozdziobią nas kruki, wrony“ i t. d.

(Dok. nast.). **Wacław Wolski.**

*) Wilhelm Feldman. „Współczesna literatura polska“ (1864 — 1917). Wydanie szóste (poprawione i uzupełnione). Warszawa. 1919. Kraków. Tow. Wyd. w Warszawie.

wstańcami w Mohylowie Podolskim i w północnej Besarabji. „Echo de Paris“ donosi, że Clemenceau wezwał generała Mangin'a na konferencję do Paryża.

Kawa dla Polski.

Paryż, 29 marca.

(P. A. T.). (Tel. iskr. st. pozn.). Do pułk. Grove w Warszawie wysłano telegram następujący:

100 ton kawy będących w drodze ze Stanów Zjednoczonych, przybędzie do Gdańska za 4 tygodnie, a 150 ton kawy wysłanych dziś z Roterdamu przybędzie do Gdańska za 10 dni.

Jak gospodarowali Niemcy w Belgji.

Paryż, 29 marca.

(P. A. T.). (Tel. iskr. st. pozn.). Na posiedzeniu parlamentu w Brukseli w rozprawie o ofiarach gwałtów niemieckich sprawozdawca oznajmił, że liczba ofiar cywilnych wynosi 60,000, a liczba sierot 7,000. Uwięziono przeszło 125,000 ludzi. Suma **odszkodowań przewidziana** w projekcie wynosi **900 miljonów franków.** W toku obrad minister spraw zagranicznych zaznaczył, że wszystkie szkody jakie Niemcy wyrządzili przez zrujnowanie fabryk i wszystkie krzywdy, które poniosła ludność cywilna muszą być naprawione przez Niemców. Pod tym względem Belgja w żądaniach swych ani na krok nie ustąpi.

Ruch bolszewicki w Galicji wschodniej

Berlin, 29 marca.

(P. A. T.). (Tel. iskr. st. pozn.). Powstanie w Galicji wschodniej przybiera coraz bardziej olbrzymie rozmiary. Wojsko rządowe przechodzi na stronę powstańców.

Niemcy nie ustąpią

Poznań, 29 marca.

(P. A. T.). Dziennik berliński „Politisch parlamentarische Nachrichten“ pisze w sprawie żądania Francuzów, aby oddano Gdańsk na cele lądowania wojsk polskich i w sprawie odmowy niemieckiej: W miarodajnych kołach politycznych uważają, że położenie jest poważne. Przerwanie zawieszenia broni leży w granicach możliwości. Dlatego jest rzeczą niezmiernie ważną, aby naród niemiecki w tej dziejowej chwili jednolicie i zwarcie odparł zamach na swoje prawo do życia i haniebne naruszenie zasad Wilsona, które przyjął z ufnością i które gotów spełnić co do joty. W tej mierze z radością powitać należy fakt, że odpowiedź niemiecka na niesłychane wymaganie ententy była uchwalona przez wszystkie stronnictwa nie wyłączając niezawisłych socjalistów. Przeciw niebezpieczeństwu oderwania od Niemiec części Prus wschodnich zaznacza się w odnośnym obszarze silny opór.

Kronika zagraniczna.

Gustaw Hervé pisze z powodu przewrotu węgierskiego: „Czy sądzicie, obywatele, zdradzający niepokój z powodu rewolucji na Węgrzech, że Wilson, Lloyd George, Orlando i nasz Tygrys, uchodzący we własnym kraju za mężów o niedoścignionej inteligencji, dotknięci zostali głupotą i że marszałek Foch, wraz ze sztabem głównym, nie wiedzą już, co czynią?“

* * *

We Francji zniesiono ograniczenia, dotyczące wyrobu i sprzedaży mleka (w proszku, sterylizowanego i kondensowanego), masła, sera, jakoteż cukrów, lodów, czekolady i t. p. Radość z tego powodu w prasie burżuazyjnej ogromna. Nazywają to zwycięstwem wolności!

* * *

W Anglji jest obecnie miljon bezrobotnych, pobierających 1,300,000 funt. sterl. zapomogi tygodniowo.

* * *

Jak komunikują gazety francuskie z 25 marca, sprawa zatargu między górnikami i właścicielami kopalń w Anglji nie została jeszcze rozstrzygnięta. Górnikom kopalń węglowych przyznają zamiast żądanych 6 godzin pracy—7; 6-godzinny dzień roboczy obowiązywać ma od r. 1920. Otrzymują podwyżkę, lecz mniej, niż żądali (30%). Upaństwowienie kopalń odrzucono. Robotnicy ostatecznej odpowiedzi nie udzielili jeszcze. Gorzej przedstawia się sprawa z żądaniami kolejarzy, których stanowisko jest stanowcze. Ponieważ pertraktacje z nimi odbywają się nie publicznie i nieznane są warunki, przez nich stawiane, należy się powstrzymać z wyrażeniem sądu.

* * *

Możemy podzielić się z czytelnikami radosną nowiną. Ceny produktów spadły, a mianowicie: jajka, które kosztowały z końcem 1918 r. 64, obecnie kosztują tylko 37; funt margariny (kosztował 1.26) obecnie 0,95; pomarańcze spadły w cenie z 52 do 16; kartofle z 32 do 16; piwo z 84 do 37 i t. d.

Chcący nabywać produkty te po cenach wspomnianych zechcą udać się do... Londynu, tam bowiem p. Drzewiecki nie jest prezydentem.

Kronika polityczna.

(g) Jak się dowiadujemy, zapowiadany na dzień dzisiejszy wyjazd p. Paderewskiego do Paryża odłożony został na dni kilka.

* * *

(g) „Powiatowa organizacja narodowa w Lubaczewie“ przesyła do prezydjum ministrów następującą rezolucję z prośbą o zakomunikowanie jej treści misji koalicyjnej w Warszawie i Komitetowi Narodowemu w Paryżu: „Zebrani na wiecu dnia 23 marca 1919 r. mieszkańcy Lubaczowa domagają się w myśl zasad prezydenta Wilsona, przyłączenia prastarych ziem Polski, zamieszkałych w przeważnej większości przez ludność polską, a to: Śląska Cieszyńskiego, Spiżu i Orawy do Państwa polskiego“.

* * *

Wydział prasowy M. S. W. komunikuje, że wkrótce wyruszy na front bataljon piechoty, formujący się wyłącznie z wolonatrjuszów milicji ludowej.

Bataljon ten zasłużył już sobie na uznanie władz wojskowych, które znalazło wyraz w rozkazie L. 29 Dowództwa twierdzy Zegrze, stwierdzającym, że w baonie milicji ludowej, stancjonującym w Białobrzegach, panuje wzorowy porządek i że oficerowie i żołnierze wzorowo zaprezentowali siebie. Wobec tego dowódca twierdzy Zegrze składa podziękowanie dowódcy bataljonu por. Ostrowskiemu, panom oficerom i żołnierzom za sumienną pracę, która w takim krótkim czasie dała taki świetny rezultat.

* * *

(g) Wydział prasowy M. S. W. komunikuje, że podana przez dzienniki wiadomość, iż w obozie w Szczypiornie „mają być internowani polityczni“—jest z gruntu fałszywa.

Z prowincji.

Z Łodzi.

(Korespondencja własna).

Tolerowanie dawnych szpicli niemieckich w wydziale kryminalnym. — Sprostowanie na „Sprostowania“. — Panama wśród urzędników Komitetu Rozdziału Chleba i Mąki. — Rewizje i konfiskata broszur P. P. S. w herbaciarni przy ulicy Zarzewskiej. — Radny endecki oszustem. — Pasek papierosami. — Odszkodowanie wojenne pracowników kolejek dojazdowych i pracowników tramwajów miejskich. — Fantastyczna odezwa do ludności „Komisarza Rządu“ Zbrożka.

Organizacje robotnicze zwracały się kilkakrotnie do komisarza ludowego na m. Łódź z żądaniem usunięcia dawnych szpicli niemieckich, gnębicieli ludności, z szeregów policji kryminalnej, lecz dotychczas bezskuteczne. Podobno p. Zbrożek tłómaczy się brakiem fachowców wśród Polaków. Lepiej, gdyby nie było tych „fachowców“ od gnębienia ludności, aniżeli przy rządzie republikańsko-polskim tolerować podobnych wyrzutków.

W nr. 133 „Robotnika“ ukazało się sprostowanie dowództwa okręgu generalnego Łódzkiego, w którym wiadomość o znalezieniu przez milicję ludową karabinów nazwano „błędną“. Otóż zapytujemy się p. Jasińskiego, dlaczego „w imię bezstronności“ nie dostały karabinów organizacje robotnicze, tylko „Sokół“, który notorycznie jest znany, jako ekspozytura endecji i „Zjednoczenia Narodowego“. **Obecnie, jak pisze w nr. 83 endecka „Straż Polska“, ministerjum wojny uznało organizację „sokoła“ jako rodzaj rezerwy wojskowej i wydało okręgowi łódzkiemu 120 karabinów. Dlaczego z chwilą przekazania dekretem sprawy wydawania zezwoleń na posiadanie broni komisarzom ludowym, p. Jasiński nie zawiadomił władz cywilnych, że stowarzyszenie „Sokół“ posiada dwadzieścia kilka karabinów. Obowiązkiem dowództwa okręgu gen. Łódzkiego było władze cywilne o tym zawiadomić lub karabiny odebrać, nie zrobiono tego, dopiero milicja ludowa drogą poufną musiała się dowiadywać o tej sprawie.**

Wobec powyższego trudno uwierzyć w „bezstronność“ p. Jasińskiego i łódzkich władz wojskowych.

Pierwsze sprostowanie łódzkiej policji, która dopiero przy szóstem plenarnem posiedzeniu Rady Robotniczej przypomniała sobie o niemeldowaniu, a dawniej tego nie żądała, brzmi oryginalnie. Również okrzyki „bić komisarza, rozbroić policjantów“ setki robotników pod przysięgą zeznać mogą, że nie miały miejsca. Jest to bajeczka, wymyślona na usprawiedliwienie prowokacyjnego zachowania się policji.

Również „sprostowanie“ zaprzeczające o biciu i katowaniu aresztowanych jest wykrętne.

Pomimo „zakazu bicia“ bije się nadal aresztowanych. W jednym z nr. „Robotnika“ przytoczyliśmy świadectwo lekarza cyrkułowego, który urzędownie stwierdził fakt „pastwienia się“. A Czernik, a ostatnio Rosenfarb, czy to są wymysły?! Wartoby było, ażeby urzędnik, wydelegowany z Warszawy, zapytał się aresztowanych w więzieniach łódzkich, w jaki sposób wymuszono od nich zeznania, a dowie się więcej.

Również sprawa chleba pozakartkowego była przyczyną, że na mieście sprzedawano chleb pozakartkowy bezkarnie po 1.30 funt, ale dla policji było to po 60 fenigów. Czyli że z cen maksymalnych korzystała wyłącznie policja. Zresztą olbrzymi materjał dowodowy dostarczył cech piekarzy inspektorowi Min. spraw wewnętrznych, t. Kwapińskiemu. W Komitecie rozdziału chleba i mąki przy Magistracie w Łodzi wykryto nadużycia, w które są zamieszani urzędnicy. Dotychczas aresztowano dwudziestu dwóch.

Nadużycie we wszystkich uczęstkach chlebowych polegało na tem, że spreparowano 30,000 fałszywych pozycyj i karty, uzyskane tą drogą, sprzedawano spekulantom. Rozrzutne życie p. urzędników naprowadziło na ślad wykrycia nadużyć. Sprawa ta budzi zrozumiałą sensację.

W zeszłym tygodniu policja w gorliwem tropieniu rzekomego „bolszewizmu“ odwiedziła naszą herbaciarnię przy ulicy Zarzewskiej; **wszelkie druki i legalne broszurki skonfiskowano.**

Różne „panamy“ mnożą się, jak grzyby po deszczu; mamy więc szwindel mączny, szynelowy i papierosowy. **Około każdego z przytoczonych szwindelków kręci się cała zgraja paskarzy, łapowników i pasorzytów.**

Jak nam donosi nr. 81 „Głosu Polskiego“, radny endecki Antczakowski okpił haniebnie cech krawiecki i państwo i sprawę dostawy szyneli dla milicji ludowej. Sfałszował kontrakt, podał cechowi niższe ceny, a brał wyższe, nie chciał przedstawić sprawozdań, szynele zamiast bezrobotnym krawcom dostawiał chałupnikom ażeby tylko taniej; nadużył pieczęci cechowej, po za cechem wziął dla siebie dostawę 50,000 czapek wojskowych i t. p. rzeczy. Dosyć, jak na łódzkiego bohatera endecko-narodowego. Cech wobec takich sprawek uchwalił wyrazić mu votum nieufności i zażądał usunięcia go ze stanowiska starszego cechu. Ciekawe co wobec tego zblokowana endecja zrobi z mandatem radzieckim.

„Głód“ papierosowy daje się w Łodzi coraz więcej we znaki; mówią na mieście o łapówkach, oszustwach i ciemnych machinacjach. Sprawą tą zajął się Urząd do walki z lichwą i spekulacją i mamy nadzieję, że wykryje nareszcie bezkarnie grasujących dotychczas spekulantów i łapowników.

Pracownicy kolejek dojazdowych, wyzyskiwani przez cały czas wojny, zaczęli się domagać należnego im odszkodowania, przyznanego pracownikom kolejek państwowych. Po dłuższych pertraktacjach z sławetnym Gerliczem (znanym dawniej z haniebnego traktowania pracowników), pracownicy uzyskali po 600 marek, dla żony 300 marek i na każde dziecko 200 mk.

Pracownicy tramwajów miejskich wystąpili z podobnem żądaniem. W zeszłym tygodniu usunięto z tramwajów miejskich około 30 łamistrajków, przyjętych pod opieką dyrekcji i okupantów podczas strajku, na ich miejsce przyjęto byłych żołnierzy i wydalonych za strajk.

„Komisarz rządowy“ i naczelnik policji Zbrożek wydał fantastyczno - nieprzytomną odezwę do ludności, której treść chaotyczna i niepoważna dyskredytuje władze rządowe. Jak się dowiadujemy z „Dziennika Urzędowego“ na Łódź, Ministerjum spraw wewnętrznych przekazało naczelnikowi policji niektóre funkcje, pozostałe z dawnego zlikwidowanego komisarjatu na m. Łódź, oświadczając przedtem, że uważa istnienie komisarjatu na Łódź za rzecz zbędną, tymczasem p. Zbrożek na odezwach i wystąpieniach nazywa się „komisarzem rządu“.

Więc albo Ministerjum spraw wewnętrznych likwidując komisarjat ludowy na m. Łódź, odegrało zaaranżowaną dobrze komedję, ażeby usunąć tow. Rżewskiego, lub też Zbrożek nieprawnie używa tytułu „komisarza rządu“.

Jan.

Z Serocka.

(Korespondencja własna).

Powstanie Związku zawodowego.

Ogół robotników miejscowych, biernie zachowując się dotychczas, zrozumiał, że polepszenia bytu szukać należy w związkach zawodowych. Siecią związków pokrywa się już kraj cały. Z inicjatywy miejscowych czynniejszych robotników zostało zwołane w dniu 20 marca zebranie, które jednogłośnie uchwaliło założyć Związek zawodowy w Serocku. W tym celu zwrócono się do Centrali Związków w Warszawie (Chłodna 10), skąd wysłano instruktora tow. Twarowskiego. W sali miejscowego domu ludowego zebrało się z górą 300 robotników. Przewodniczył zebraniu tow. Twarowski, asesorami byli ob. Pawlak i Grochowski, sekretarzem ob. Żachewicz.

Pierwszy przemawiał tow. Twarowski. W dłuższem przemówieniu wyjaśnił zebranym cel związku, zapoznał ich ze statutem, przytem poruszał sprawę rozpoczęcia robót publicznych, celem dania pracy bezrobotnym i nawoływał by zwrócić się do odpowiednich władz z żądaniem jaknajszybszego rozpoczęcia takowych, a w razie niemożności rozpoczęcia tychże aby władze zechciały wydawać bezrobotnym zapomogi w gotowiźnie, albo w naturze; poruszał również potrzebę jaknajszybszego rozpoczęcia robót przy przedłużeniu kolejki Mareckiej do Pułtuska, przy której mogliby otrzymać pracę.

Przemawiało kilku miejscowych robotników w sprawach powyższych, poruszając zarazem swoje bolączki, nad czem wywiązała się gorąca dyskusja, w której dominowało pragnienie otrzymania pracy. Żądania powyższe polecono sformułować przyszłemu zarządowi i przesłać jaknaszybciej do odpowiednich władz. Do zarządu i Komisji rewizyjnej wybrano następujące osoby: **A. Wierzbowskiego, W. Grochowskiego, F. Wałesiaka, Z. Deptuła, S. Walczaka, J. Sandacza, W. Włodarczyka, S. Chmielińskiego, J. Andrzejaczka, S. Topczewskiego, S. Jezierskiego, S. Włoczkowskiego, P. Michniewicza.**

Walter.

Z ruchu robotniczego.

Kooperatywa robotnicza „Promień“.

Powoli, śród ciężkich zmagań, rozwija się w Polsce ruch spółdzielczy. Stokroć jeszcze trudniejsze przeszkody do przezwyciężenia ma robotnicza kooperacja.

Dzieje jej są dziejami zmagań i kryzysów. Oto kooperatywa robotnicza „Promień“ wydała sprawozdanie za rok 1918. Rok ten — czytamy w sprawozdaniu — w rozwoju kooperatywy był krytyczny. Sklepy prowadziły wyłącznie sprzedaż chleba kartkowego, wypiekanego w piekarniach prowadzonych nawpół tylko samodzielnie pod szwankującą ze wszech miar kontrolą Wydz. Zaop. m. Warszawy. Zupełnie nikły kapitał udziałowy nie mógł służyć za podstawę obrotów towarowych.

Władze okupacyjne, Wydział Zaopatrywania, dyr. Ilski, kooperatywy ciągle szykanowały. Wydział Zaopatrywania zamykał składnice chlebowe kooperatywy, za solidaryzowanie się z żądaniami robotników w czasie strajku piekarzy. Władze okupacyjne uwięziły wszystkich prawie członków zarządu „Promienia“, w związku ze zgładzeniem herszta tajnej policji niemieckiej Szultzego. Pracownicy kooperatywy okazali się w wielu wypadkach nieodpowiednimi.

Brak kontroli w piekarniach ze strony kooperatywy i wadliwa organizacja tejże ze strony Wydz. Zaop. spowodowały niemożliwość odparcia przez zarząd pretensji Wydz. Zaop. do jakoby nie zwróconych przez kooperatywę 1,302 worków od mąki. Worki były wydawane z piekarni przez kontrolera Wydz. Zaop., pokwitowań zarząd piekarni nie otrzymywał. Tygodniowe sporządzanie remanentów wyklucza możliwość tak dużego braku. W dniu 11 października, po zlikwidowaniu 7 składnic chlebowych, stan czynny bilansu wynosił 41,689 mk. 47 fen., w stanie biernym likwidacja zobow. 38,065 mk. 98 fen. Sprawozdanie nadmienia, że kosztami likwidacji składnic i piekarni powinno się obciążyć Wydział Zaop., jako bezpośredniego świadomego winowajcę kryzysu. Na 31 grudnia 1918 roku deficyt wyniósł 20.891 rb. 86 fen. Stratę spowodowały olbrzymie koszty handlowe, przewyższające 30% od obrotu, co wynikło z braku środków i strasznego zadłużenia. Stowarzyszenie liczyło 580 członków rzeczywistych, pełny udział wpłaciło tylko 233 członków. Działalności społeczno-wychowawczej nie było żadnej. Członkowie nie korzystali prawie z żadnych prerogatyw w Stowarzyszeniu. Stały przypływ członków zapoczątkowało skasowanie sprzedaży produktów niećzłonkom.

(w).

Komisja Centr. Związków zawodowych pro[...] zarz[ą]dy związków o zwrócenie natychmiastowe list składkowych do sekretarjatu komisji centralnej (ul. Chłodna 10).

Sekretarz Kom. Centr. Zw. Zaw.

W tych dniach ukaże się Nr. 2 „Związkowca“ poświęcony konferencji związków zawodowych i omówieniu stanowiska klasowych bezpartyjnych związków. Cena numeru 1 m. Zamówienia należy nadsyłać do sekretarjatu Komisji Centralnej Zw. Zaw. (Warszawa, ul. Chłodna 10).

Warszawska Rada Delegatów Robotniczych.

Sekretarjat Rady podaje do wiadomości, że wiec bezrobotnych, który miał się odbyć w niedzielę dn. 30 b. m. z powodu nieuzyskania pozwolenia — nie odbędzie się.

Warszawska Rada Delegatów Robotniczych.

Sekretarjat W. R. D. R. wzywa do niezwłocznego zwracania wszystkich zainkasowanych list składkowych.

Ze Związku drukarzy.

Dziś o godz. 10 rano, w sali Tow. hygjenicznego na Karowej, odbędzie się ogólne zebranie członków Polskiego Związku zawodowego drukarzy w sprawie nowego cennika.

Rezolucja.

Na ogólnem zebraniu, odbytem w Alejach Jerozolimskich 93—20 dnia 19 marca 1919 r. byłych kolejarzy okupacji niemieckiej, zapisanych na Zielnej 25, została uchwalona następująca rezolucja: Z prywatnego funduszu prezydenta Paderewskiego 250,000 marek, przeznaczonego dla takowych kolejarzy, kolejarze pracujący od 1 miesiąca do 5 miesięcy, otrzymują 80 mk., powyżej 5 miesięcy do 1 roku — 180 mk., powyżej 1 roku do 2 lat — 270 mk., powyżej 2 lat — 360 mk., co zostało jednogłośnie uchwalone.

Delegacja.

Bezpartyjny klub proletarjacki.

W niedzielę 30 marca r. b. o godz. 6 w. w lokalu klubu, Leszno 53, odbędzie się wieczór koncertowy przy współudziale artystki opery lwowskiej p. Heleny Bigot i miejscowych sił artystycznych.

TOMASZ WOJTACHNY
(pseud. Bradiaga).

Zmarł dnia 27 marca 1919 roku. Członek Polskiej Partji Socjalistycznej, brał bardzo czynny udział w ruchu robotniczym rewolucyjnym i czynnym był do czasu wybuchu wojny. Następnie wyjechał do Rosji, a po powrocie z Rosji zajął się organizacją spółki zarobkowo - wytwórczej p. t. „Własna Siła“ robotników szewckich w Warszawie. Z chwilą otwarcia spółki zachorował i po ciężkiej chorobie tygodniowej zmarł. Pogrzeb odbędzie się dn: 31 marc.. o godz. 3 pp.

Dnia 23 marca padli ofiarą polskiej reakcji w 5 bastjonie w Krakowie człon. Mil. Lud. z Będzina.

Antoni Grudnik
Stanisław Kurek

Antoni Gródnik niedawno wrócił z Rosji, dokąd był wysłany przez byłe władze carskie na 6 lat ciężkich robót. Uwolniony przez rewolucję rosyjską, czekał niecierpliwie, aż się otworzy granica do kraju. Nie złamała go carska katorga, ani ciężkie życie wygnańca: padł z ręki kainowej.

Niech Ci lekką będzie ziemia!

Cześć Twojej pamięci Towarzyszu!

Z życia partji.

Zebranie Wydziału Organizacyjno - agitacyjnego odbędzie się w poniedziałek 31 marca, o godz. 7-ej. Wobec niedojścia do skutku zebrania poprzedniego, wiele spraw niecierpiących zwłoki na porządku dziennym. Wszyscy członkowie proszeni są o stawienie się.

Towarzyszy członków Klubu radnych miejskich st. m. Warszawy P. P. S. uprasza się o przyjście w poniedziałek 31 b. m. na godzinę przed posiedzeniem Rady miejskiej, dla wspólnej narady w ważnych sprawach.

Kronika.

Posiedzenie plenarne Rady m. stoł. Warszawy odbędzie się w dn. 31 b. m. (poniedziałek), o godz. 7-ej wiecz. w sali posiedzeń Rady.

Porządek obrad:

1) Wybór sekretarzy Rady. 2) Sprawa regulaminu tymczasowego obrad Rady miejskiej. 3) Wybory do komisji Rady miejskiej. 4) Wniosek nagły magistratu w sprawie terminów zamknięcia kredytów roku 1918/19. 5) Wniosek nagły magistratu w sprawie prowizorjum budżetowego na miesiąc kwiecień 1919 r. 6) Wniosek nagły r. Wilczyńskiego i innych w sprawie zwrotu w naturze zabranych przez b. władze niemieckie materjałów tramwajów miejskich. 7) Wniosek nagły r. Wilczyńskiego i 16 innych w sprawie zwolnienia urzędników państwowych od podatków miejskich od gazu i elektryczności, oraz dochodowego. 8) Wniosek nagły r. Libickiego i 16 innych w sprawie zatwierdzenia przez ministerjum spraw wewnętrznych szeregu kredytów dodatkowych na ogólną sumę mk. 12.511.937. 9) Wniosek nagły r. Łątkiewicza i 18 innych w sprawie podniesienia normy i wartości odżywczej chleba kartkowego.

Zapomogi dla poborowych. Na posiedzeniu Magistratu w dniu 29 marca r. b. postanowiono przyznać poborowym pracownikom miejskim zapomogę w wysokości 3-miesięcznej ostatnio pobieranej pensji i wystąpić do Rady miejskiej z wnioskiem nagłym o wyznaczenie na ten cel kredytu w sumie mk. 100.000. Jednocześnie postanowiono wystąpić do Rządu o rozważenie wogóle sprawy zabezpieczenia materjalnego rodzin poborowych pracowników miejskich oraz o zwrot sum, wydatkowanych na ten cel przez Magistrat.

(a) **Nowa pożyczka.** W magistracie opracowywany jest projekt zaciągnięcia dwóch nowych pożyczek, a mianowicie pożyczki w wysokości 18 miljonów marek, jako dodatkowej pożyczki do zastawu pożyczki przymusowej na uzupełnienie zastawu, który zrealizowany jest tylko w wysokości 70 procent; na uzupełnienie brakującej reszty 30 procent, będzie przeznaczona nowa pożyczka. Druga pożyczka w sumie 40.000.000 mk. przeznacza się na pokrycie wydatków budżetowych pierwszego kwartału, t. j. od kwietnia do lipca r. 1919-1920. Projekty tych pożyczek będą przedstawione Radzie miejskiej.

(a) **Pobór podatku szpitalnego.** Milicja komunalna będzie inkasować podatek szpitalny w miejscach zamieszkania opodatkowanych tylko do 15 kwietnia. Ze względu że znaczna część podatku nie została jeszcze wpłacona, opracowany został projekt zorganizowania poboru podatku w kasach banków: Handlowego, Dyskontowego, Przemysłowego, Spółek zarobkowych i w banku Tow. Współdzielczych, nadto podatek będzie przyjmowany w kasach Wydziału Administracyjnego nad majątkami miejskiemi, w kasie Wydziału budownictwa, w halach Mirowskich, w hali na pl. Witkowskiego i w kasach lombardu miejskiego i w jego filjach. Za czynności te banki otrzymają ½ proc. prowizji od pobranych sum.

(a) **Miejskie gospodarstwo mleczne.** Komisja uprawy gruntów podmiejskich, która zorganizowała gospodarstwo mleczne dla dostarczania mleka szpitalom, domowi wychowawczemu i zakładom dobroczynnym, obecnie posiada 40 krów własnych, 22 krowy prywatne i 40 krów Centralnego Tow. Rolniczego, czasowo oddanych do dyspozycji komisji. Z własnych krów komisja w lutym otrzymała 7.658 litrów mleka z zawartością 3,2% tłuszczu. Komisja czyni starania powiększenia liczby krów, co dałoby możność po zaspokojeniu szpitali, część mleka, po zbutelkowaniu go, przeznaczyć na sprzedaż w mieście, w celu obniżenia ceny na ten produkt.

(a) **Zakłady gazowe.** Do Warszawy przybył pełnomocnik Desauskiego tow. gazowego, w celu rozpoczęcia z magistratem pertraktacji o wykupie przez miasto zakładów gazowych i całego tego przedsiębiorstwa. Kontrakt z tow. desauskiem na eksploatację zakładów gazowych upływa w r. 1941.

(m) **Uczciwy sprzedawca.** Zamieszkały przy ul. Natolińskiej 3, Rzeszotarski, kupując papierosy u sprzedawcy ulicznego, Jakóba Jarząbka, na rogu ul. Marszałkowskiej 113 i Złotej, pozostawił na skrzynce portfel skórzany, zawierający 116 marek gotówką, losy loteryjne i paszport. Ponieważ Jarząbek zauważył portfel dopiero po odejściu roztargnionego klijenta, przeto doręczył portfel wraz z całą zawartością posterunkowemu 8-go komisarjatu, Okoniowi. W godzinę potem zgłosił się Rzeszotarski, odebrał zgubę komisarjacie, zaś uczciwego sprzedawcę wynagrodził.

(m) **Zderzenie tramwajów.** Na ul. Leszno w pobliżu Karmelickiej zderzyły się dwa elektrowozy. Zderzenie było tak silne, że jadący tramwajem na tylnim pomoście, 30-letni mężczyzna, uderzył się o pręty żelazne i zranił się w głowę, zaś 16-letnia kobieta ze strachu straciła przytomność. Poszwankowanym udzielił pomocy lekarz Pogotowia.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś po poł. benefisowe przedstawienie baletu. Wiecz. „Trubadur“ Verdiego z udziałem pp. Korolewicz-Waydowej i Gruszczyńskiego w rolach głównych.

Teatr Rozmaitości. Dziś po poł. „Szpieg“, w. „Książę Józef Poniatowski“.

Teatr Polski. Dziś po poł. „Zemsta“, wiecz. „Pierwsza sztuka Fanny“.

Teatr Mały. Dziś po poł. „Lekkomyślna siostra“, wiecz. „Brat marnotrawny“.

Teatr Letni. Dziś po poł. „Ciotka Karola“, w. „Mąż z grzeczności“.

Teatr Nowości. Dziś po poł. „Baron Kimmel“, wiecz. „Rozwódka“.

Teatr Praski. Dziś po poł. „Dwaj malcy“, wiecz. „Krzyżacy“.

Teatr Powszechny. Dziś „Człowiek o stu głowach“.

Teatr im. Staszica. Dziś „Połakożercy“, sztuka M. Swobody.

Miraż. Dziś „Bolszewicy w Warszawie“.

Czarny kot. Jednoaktówki.

Klub futurystów. Program literacki.

Z Filharmonji.

Dziś o godz. 12-ej m. 15 poranek z udziałem śpiewaczki Teofili Ocetkowskiej, zaś o godz. 3-ej m. 15 koncert z 8 cyklu symfonji Beethovena z udziałem pjanistki Marji Trombini. Dyryguje Zd. Birnbaum.

W sali Hermana i Grossmana dziś po raz ostatni gra znakomity pjanista prof. Seweryn Eisenberger. W programie: Schumann i Brahms.

Odpowiedzi Redakcji.

Zarządowi kooperatywy robotniczej „Promień“. Przysłaliście nam sprawozdanie w ostatniej chwili, kiedy już i tak mieliśmy nadmiar materjału. Niestety wydrukow‹ać› nie mogliśmy. Dajemy więc krótkie streszczenie.

„Miraż“ Nowy-Świat 63. Początek o 6.30, 8, 9.30.

„BOLSZEWICY w Warszawie“

Przegląd aktualny w wykonaniu całego zespołu oraz sił doangażowanych. 1401

POLSKA KRAJOWA

Loterja

KLASYCZNA

WARSZAWA

R. G. O.

ul. KREDYTOWA 4.

50,000 numerów, 25,000 wygranych i 51 premji.

Wygrywa WIĘCEJ, niż co drugi numer.

Suma wygranych **8 miljonów 211 tysięcy marek.**

Wielka wygrana 750,000 marek.

Ciągnienie III-ej klasy 4 i 5 kwietnia r. b.

Losy III-ej klasy są już w sprzedaży!

Termin wymiany losów upływa 2 kwietnia r. b.

Na każdej ćwiartce pieczęć z Orłem Polskim i napisem Rada Główna Opiekuńcza. 1386

Wytnij!!! Spiesz!!!

Okaziciel niniejszego kuponu otrzyma:

12 poczt. retuszow. za Mk. 3.
6 „ „ „ „ 3.

Duże portrety od 10 mk. 1373

Zakład art.-fotograficzny

„LEONAR“

WARSZAWA, **Nowy-Świat 21.**

Zakład czynny od 10 rano do 7 wieczór.

Radzimy wszystkim nie kupować dużo **bielizny i konfekcji męskiej i damskiej** ponieważ artykuły te wciąż tanieją, w razie zaś koniecznej potrzeby, zwrócić się tylko do znanego solidnego magazynu

B-cia GARBAR, Nalewki 14.

Ceny niskie—stałe. 1406

Robotniczy Wydział Aprowizacyjny

Leszno 53

podaje do wiadomości, że otrzymaliśmy wagon cukru, więc robotnicy poszczególnych fabryk i warsztatów, którzy wpłacili, mają się zgłosić po odbiór w poniedziałek i wtorek dn. 31 marca i 1 kwietnia od 9-ej rano do 1-ej po południu. 1408

Egzekutywa.

WAŻNE dla kupców przyborów szewckich!



Kto chce mieć najlepsze **drewniane sztyfty,** niech kupi tylko z **patentowaną marką OKRĘT** z napisem

„TORPEDO“

Wyłączna Sprzedaż w firmie: 1383

Dau LANDAU, NALEWKI 28, filja: Grzybowska 2.

Jednocześnie zwracam uwagę, iż sprzedaję wszystkie towary szewckie po cenach przystęp.



Szczury i Myszy 1372

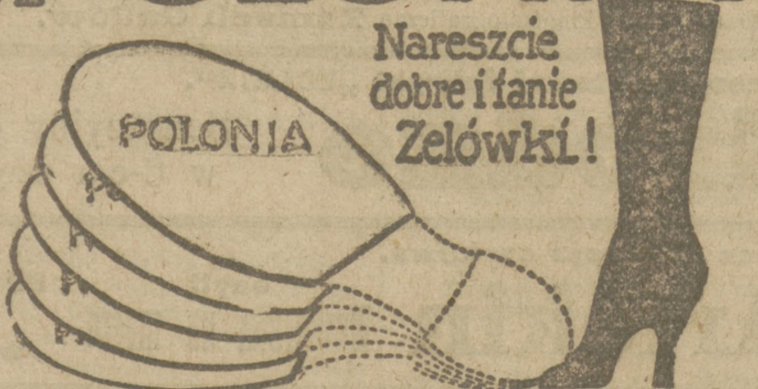
radykalnie wytępić można tylko środkiem „KAPS“.

Preparat **„KAPS“** ze względu na swe wybitne własności i uznanie wielu powag naukowych, znalazł szerokie zastosowanie, **w każdem gospodarstwie domowem, handlu, przemyśle, leśnictwie, ogrodnictwie, kooperatywach, składach żywnościowych i t. d.**

Na żądanie prospekty bezpłatnie!

Sprzedaż preparatu „KAPS“ we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

„POLONIA“



Damskie Mk. 6.25 Męskie Mk. 7.75

Niedościgniona trwałość i ładny wygląd. Każdy z łatwością sam zeluje

Sprzedaż: Marszałkowska 130

Szewcy i hurtownicy otrzymują rabat.

Walne Zebranie członków kooperatywy robotniczej „Promień“

odbędzie się w Niedzielę d. 30 marca w lokalu Uniwersytetu Ludowego, oboźna 4. o godzinie 9-ej rano.

PORZĄDEK DZIENNY: 1361

1. Sprawozdanie na rok 1918
2. Preliminarz budżetu na rok 1919
3. Zmiana Ustawy
4. Robotniczy Wydział Aprowizacyjny
5. Wybory
6. Wolne wnioski.

Wstęp na zebranie mają tylko członkowie rzeczywiści za okazaniem książeczki.

Zarząd Warszawskiego Związku Muzyków zawiadamia W.P. Członków, że Ogólne Zebranie odbędzie się w Sali Filharmonji w poniedziałek dnia 31 b.m. o godz. 1.30 pp. w ostatecznym terminie. 1405

Zdrowie jest skarbem!

Słynne w całym świecie

Zioła z gór Harcu Dra Lauera,

zalecane przez najsłynniejsze powagi lekarskie, jedyny z najniezbędniejszych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2—3 szklanek tygodniowo leczy: **wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, obstrukcję, reumatyzm, cierpienia żołądka i t. p., przywraca apetyt i prawidłowe trawienie.** Działa skutecznie w wypadkach **zapalenia płuc, influenzy i cholerynY.**

Uwaga: Każde pudełko **oryginalne i prawdziwe jest tylko w opakowaniu polskiem.**

Żądać **w opakowaniu polskiem oznacz. Nr. 27130** w składach aptecznych.

1403 **Przedstawiciel: Chmielna 49, m. 19.**

Najsilniejsze 1354

bóle głowy i migrena

ustają natychmiast po zażyciu proszku

KOWALSKINY

Wyrób farm. lab. **„Ap. Kowalski“**

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Cena proszku 50 fen.

Dr. Jan Afłapin b. star. ordyn. szp. s-go Łazarza. Chor. wen. i sk. **Królewska 31.**—Do 1 pp. i 4—7 w.

Dr. M. Dolkart

Choroby wewnętrzne, **żołądka i kiszek.** 1362 **Mazowiecka 11.** Tel. 194-64. Od 5 i pół do 7 w

Płacę do 35 fen. 1397

za zużyty papier, gazety, makulatury, obcinki i t. p. Leszno 4 sklep materjałów piśmiennych

Płacę do 35 fen. 1388

Za zużyty papier, gazety, makulatury, obcinki i t. p. Królewska 39, m. 12, na parterze.

Dr. M. Tuchendler

b. lek. polikliniki prof. Lessera. Choroby weneryczne i skórne (włosów) niemoc płciowa.

Przyjmuje od 9-ej do 11 i od 4-ej do 7-ej.

Królewska № 27 m. 1. 1019

Dr. A. Szwarc Choroby oczu

Warecka 9, telef. 192-96. 1384

Prędko i pięknie pisać 1385

naucza **Kaligraf B. BERMAN**

w ciągu 15 lekcji Elektoralna 14 m. 56.

Dr. Leon Zamenhof

Choroby płuc, gardła, nosa i uszu. 1381

Marszałkowska 125, telef. 112-25 (dawny)

NASIONA wyborowe gospodarcze, warzywne, kwiatowe, poleca po cenach przystępn. **Warsz. Spółka Rolniczo-Handlowa „Ziarno“** **Ptasia 2,** róg Przechodniej. 1412

Obuwie. 1314 Najnowsze i fantazyjne. Najtańsze źródło tylko **Chłodna 12,** w podwórzu (parter).



Maszynki „PRYMUS“ lampy oraz **wyżymaczki** reparuje najlepiej MECHANIK **D. ROZENBLATT Graniczna 15.** 1410



WIRÓWKI szwedzkie „Alfa-Laval“, „Zenith“ „Diabolo“ i inne po cenach fabrycznych, również przyjmuje się różne reparacje wszystkich systemów, oraz różne części na składzie.

1410 **Mechanik D. ROSENBLATT,** Warszawa, **Graniczna 15.**

Są na składzie wirówki amerykańskie patent bez gumy. 1409

Ogłoszenia drobne.

Akuszerka —felczerka Pachowska, przyjmuje chorych, udziela porady bezpłatnie. Żórawia 43—9, przy Marszałkowskiej. 1355

Bez kosztów przyjmujemy wszelkie towary i przedmioty do sprzedaży. Polska Składnica Komisowa, Niecała Nr. 4. 1351

Fotograficzne aparaty używane kupuje płaci najwyżej „Kamera“ Nowy-Świat 33 863

Garderoby męskiej nowej i używanej (kupno i sprzedaż). Jesionki, garnitury, spodnie. Żelazna 30—24. Barski.

Kupuję meble, pianina, dywany, garderobę, bieliznę, kwity lombardowe Proszę się przekonać. Ceny najwyższe. „Ekonomja“ Marszałkowska 131 w podwórzu. 1389

Maszynę do pisania kupię polską lub rosyjską, również podlegającą reparacji. Złota 27—33. 1356

Okazyjna sprzedaż palt i marynarek jesiennych, burek sławuckich, tudzież mundurów i spodni wojskowych. Baltutis, Nowy-Świat 64. 1359

Obrączki ślubne złote, srebrne, pierścionki, kolczyki, zegarki, budziki, ceny niskie. Przyjmuję reperację tanio i dobrze. Kupuję biżuterję, złoto, srebro, płacę najwyższe ceny. Magazyn jubilerski, Gutmacher, Smocza 21. 1407

Otomanę, kredens, stół, krzesła, łóżko, materace, szafę sprzedam Marszałkowska 71, stróż wskaże. 1313

Obuwie męskie, damskie i dziecinne całe ze skóry od 80 mk. para. Różne pantofle tanio, oraz reperacje. Nalewki 9, sklep. 1382

Prośby do Ministerstwa, Sądów, porady karne, administracyjne, jedna marka. Leszno 38 „Henryk“. 1404

Ratujcie zdrowie! Precz z obłudnym wstydem! Dr. Tanitz: „Tajniki życia mężczyzn“. Poradnik lekarski. Choroby sekretne. Wskazówki, rady praktyczne. Treść: Życie płciowe. Choroby weneryczne. Samogwałt. Niemoc płciowa. Leczenie. Cena 3 mk. 1390

Ratujcie zdrowie! Niech żyje świadomość! Dr. Paczkowski: „Jak zapobiegać zarażaniu się chorobami wenerycznemi, oraz niemocy płciowej“. Mnóstwo cennych rad—wskazówek. Środki ochronne najbardziej wypróbowane ku zapobieganiu. Leczenie. Cena 2 mk.

Ratujcie zdrowie! Dr. Braun: „Samogwałt“: mężczyzn, kobiet; jego skutki. Środki wyleczenia. Praktyczne wskazówki. Podręcznik dla rodziców i opiekunów. Cena 3 mk.

Ratujcie zdrowie! Niech żyje wiedza! Dr. Fruchtman: „Syfilis“. Rozpoznawanie. Sposób zapobiegania, leczenie. Zawieranie związków małżeńskich; dziedziczenie. Cena 2 mk.

Ratujcie zdrowie! Dr. Emil Jozan. „Tajniki życia kobiet“. Poradnik lekarski. Treść: Hygiena życia kobiety. Okres zamęścia. Znaczenie stosunków płciowych. Bezpłodność. Samogwałt. Ciąża. Rozwój płodu. Narządy płciowe kobiety. Cena 5 mk. Sprzedaje tylko dorosłym Szyller-Szkolnik, Piękna 25—12, róg Marszałkowskiej. Zamiejscowym wysyłam po otrzymaniu gotówki.

Wielki wybór najmodniejszych okryć, i kostjumów. Najtańsze źródło Hoża 54 mieszkania 2. 1387

Wojskowy i cywilny krawiec przyjmuje zamówienia i wszelkie przeróbki, chrześcijanin. Złota 24. 1305

Wydawca Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej. Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.